

Rzeczywistość

Łódź, 09.08.2014

Fragmenty wykładów

Część 1

Im bardziej żyjecie umocnieni w Duchu Bożym, tym bardziej widzicie i czujecie jak wygląda rzeczywistość wokół was. Być umocnionym w Duchu Bożym oznacza żyć zbawieniem, żyć życiem wiecznym, nieśmiertelnością i doskonałością, którą Chrystus Pan nam daje i obiecuje w nadziei.

Gdy żyjemy nadzieją, którą serce tylko jest w stanie rozpoznać - to nie chodzi o nadzieję, którą produkuje umysł. Nadzieją, do której dostęp ma nasze serce, serce nasze łączy się z nadzieją przez wiarę. Wiara jest to więź i dlatego modlitwa to nie tylko rozmowa z Bogiem - jest to prawda, ale rozmowa musi ewoluować. Ludzie, którzy rozmawiają nie do końca muszą mieć więź. Bo gdy idziemy do urzędu i rozmawiamy z urzędnikiem to nie znaczy, że mamy więź z tym urzędnikiem, po prostu mamy sprawę do załatwienia, dlatego z nim rozmawiamy. Dlatego modlitwy nie mogą wyglądać jak rozmowy z urzędnikiem.

Modlitwy muszą ewoluować, czyli otwierać i ukazywać, tworzyć więź, dlatego modlitwa jest tworzeniem więzi. Tak np. z ludźmi, którzy mieszkają na końcu świata macie z nimi wspólną sprawę tylko taką, że oni są także ludźmi. Wy też jesteście ludźmi, to są takie wasze wspólne sprawy. Ale jeśli chodzi o rodzinę, to nie jest to już tylko więź taka, że oni są tylko ludźmi. Macie z nimi wspólne sprawy, sytuacje, dzieci, macie wiele wspólnych cech, śpicie w tym samym łóżku lub pokoju, jecie przy tym samym stole. Więc te więzi są już całkowicie inne. W małżeństwach bardzo często, te więzi, które się tworzą są bardzo często okupione nieustannym wyrzekaniem się.

Bo czym jest małżeństwo? **Małżeństwo to pokonywanie przeciwności.** I rzeczywiście tak jest. Ludzie szukają takiego małżeństwa żeby było ładne, spokojne, miodem i mlekiem płynące. Widzimy to np. u celebrytów - dobrze było na początku bo miodem i mlekiem płynęło ale jak zaczęło się dziać, to po kilku miesiącach czy kilku latach mąż już ma nową żonę a potem ma jeszcze inną, bo po prostu zaczęły się problemy. Czyli inaczej można powiedzieć godziły się przeciwności, ale oni nie chcieli godzić swoich przeciwności bo żyli tylko na tej zmysłowej radości i zmysłowym pojmowaniu dobra. I tutaj gdy przechodzimy do rozumienia co oznacza zmysłowe pojmowanie dobra i jak z niego się wydostać to zaczynamy rozumieć, że powinniśmy żyć w rzeczywistości.

Ale czym jest rzeczywistość? Oni oczywiście mówią: no to jest rzeczywistość, bo po prostu żyją w jakimś tam przepychu, czy w jakiejś innej sytuacji, czy w jakiejś tragedii i to jest rzeczywistość. Ale rzeczywistość prawdziwą odnajdujemy dopiero gdy żyjemy zgodnie z dziesięciorgiem przykazań. Dlatego Bóg daje nam 10 przykazań, abyśmy zaczęli żyć w rzeczywistości, w której prawdą najbardziej rzeczywistą, jaka kiedykolwiek istniała, jest Bóg. A jednocześnie Duch Święty, Chrystus i my sami jesteśmy rzeczywistymi, gdy wypełniamy 10 przykazań. Wypełnianie 10 przykazań, czyli - nie będziesz miał bogów cudzych przede mną, nie będziesz wzywał imienia Pana, Boga swego nadaremno, dzień święty będziesz święcił, czcij

ojca i matkę, nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu, nie pożądaj żony bliźniego swego, ani żadnej rzeczy, która jego jest.

W tym momencie taki człowiek mówi tak: a cóż to za rzeczywistość, przecież w tym świecie nie da się żyć. Jeśli ja mam żyć zgodnie z przykazaniami to ten świat, to są same bariery, same przeszkody. Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną, nie wzywaj imienia Pana, Boga swego nadaremno, czcij matkę swoją i ojca, dzień święty święć, nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu. Nie da się w tym świecie żyć! Ale w jakiej rzeczywistości on żyje, jeśli jemu sprzyja i jemu odpowiada wielobóstwo. Wielobóstwo w różny sposób jest - wszystko może stać się bogiem. Jemu odpowiada wielobóstwo, jemu odpowiada nieustanne bluźnienie przeciwko Bogu, czy wzywanie Boga nadaremno. Mówię tutaj o sytuacji gdzie są łamane przykazania, że ci ludzie wolą wszystko stawiać na głowie, czyli nienawidzić ojca i matki, nienawidzić dnia świętego; nie przejmują się tym, że ktoś kogoś zabija a i oni nie mają też myśli całkowicie przeciwko temu, mimo że nie sami zabijają bezpośrednio, ale nie sprzeciwiają się zabijaniu. Gdy jest mowa o karze śmierci: no pewnie że powinna być. Ale przecież żyjemy miłosierdziem, Jezus nie żąda, żeby było oko za oko ząb za ząb tylko mówił: miłujcie swoich nieprzyjaciół. Czyli mówi: źle rozumiecie prawo -oko za oko ząb za ząb-miłujcie swoich nieprzyjaciół. A faryzeusze uważają, że to oni dobrze to prawo rozumieją i - masz prawo ukamienować, masz prawo tamtego udreńczyć, czy masz prawo zadać śmierć komuś - i tak dalej. Chrystus mówi: to nie jest prawda. To nie jest Boże życie.

Dlaczego oni chcą żyć w świecie gdzie nie ma osadzenia w doskonałości najwyższej, nie ma spójności i ładu duszy i hamulców wewnętrznych. Gdzie nie jesteśmy skorzy do tego żeby nie wyzywać. Nie jesteśmy skorzy do tego żeby ojca i matkę czcić. Do tego żeby była prawda, a jednocześnie poszanowanie życia było najważniejsze. Aby nie było cudzołożenia czy kradzieży, czy obmawiania bliźniego swego czy pożądania żony, czy rzeczy bliźniego. Ludzie wolą żyć w tym świecie w taki sposób ukształtowanym, nie chcąc przykazań, gdzie po prostu Boga się nie uważa, myśli mogą być jakiegokolwiek, dzień święty nie ma miejsca, matka i ojciec oddana do przytułku, a jak zabije to będzie mniej gęb do wyżywienia, a jak cudzołoży to mu i wygodniej, a jak kradnie to to, co ukradnie to już jego, a że mówi fałszywe świadectwo, to może będzie miał mniej wrogów, a pożądanie żony bliźniego swego to jest główny cel pożądania, a i rzeczy bliźniego swego. Proszę zobaczyć, jakie to są nienormalne zasady.

Dlaczego powiedziałem o tych zasadach - bo jeżeli ktoś się sprzeciwia 10 przykazaniom to znaczy że woli inne, całkowicie przeciwne zasady. I to nie jest rzeczywistość. Ale to stało się rzeczywistością. Obracamy się dookoła i widzimy takie postępowanie. Czy to jest telewizja, radio, czy to jest rzeczywistość w urzędzie czy jeszcze gdzie indziej, widzimy taką sytuację.

Żeby człowiek istniał w danej rzeczywistości, cały człowiek musi przestrzegać 10 przykazań. Bo one dopiero ukazują nam rzeczywistość, nas samych i rzeczywistość świata. Dopiero do niego zaczynamy zdążać. Żyjemy w rzeczywistości, odzieramy siebie ze schizofrenii, tej potocznej, zwykłej, dwulicowości. Odzieramy siebie z pruderii, czyli świętoszkowości. Gdzie

tutaj modli się, a kiedy nikt nie widzi psoci, nie ma hamulców wewnętrznych. I dlatego tutaj przestrzeganie przykazań to jest właśnie odzianie się z tych wszystkich zniekształceń, które narzuca nam establishment, w postaci telewizji, nowych praw - to, że super jest i doskonale.

Jeśli nie żyje człowiek tak jak Bóg to uczynił, że stworzył na początku człowieka jako mężczyznę i niewiastę jako całość. Dzisiaj to się wszystko zmienia. Dzisiaj to już jest prawnie ustalone, że dzieci mogą mieć chłop i chłop, albo kobieta i kobieta. Oczywiście wiadomo, że to jest niemożliwe i dlatego takie partnerstwa muszą dzieci adoptować. I dzisiaj się mówi, że dzieci adoptowane do takiej rodziny rozwijają się bardzo dobrze i nawet lepiej. Przecież wiadomo, że nie jest to naturalne, tzn. tego nie ma w naturze. A czasami mówi się w taki sposób - dlaczego mówicie, że w świecie nie istnieje homoseksualizm? Istnieje, zobaczcie: gołąb z gołębiem, samiec z samcem. Ale my nie jesteśmy gołębiem, nie jesteśmy zwierzęciem, jesteśmy człowiekiem, który ma mieć we władzy całe stworzenie, aby je wyprowadzić z tej komórki.

I Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go , stworzył go jako mężczyznę i niewiastę. Obraz Boży, wzór, wzorzec. I rzekł do nich: idźcie, rozmnażajcie się i rozradzajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną - czyli Bożą mocą zaprowadzajcie ład i porządek na ziemi. Nie tą biologiczną potrzebą, ale Bożą mocą, tą którą w was umieściłem. Czyli nadzieję, którą dzisiaj znamy jako nadzieję a tam była to wasza prawda, zaprowadzajcie na ziemi. Panujcie nad zwierzętami czyli nie uczcie się od nich, ale to one mają się uczyć od was. Jest to bardzo proste w sensie zrozumienia. Pies zrównoważonego człowieka także jest zrównoważony. Ten który panuje nad sobą, ma uczucia i emocje zrównoważone, jest spójny, prostoliniowy, zrównoważony, to stworzenie też tak będzie kształtował. Bo duch człowieka z mocy nadrzędnej ma władzę panowania i kształtowania ducha niższego. Więc stworzenia - zwierzęta, rośliny, psy, tak się kształtują, jak kształtuje je ich pan. I brak równowagi u tego człowieka odzwierciedla się w tym, że ten pies jest także gwałtowny, ale to nie jest jego problem. To jest problem jego właściciela bo właściciel tak kształtuje jego ducha i ten pies jest gwałtowny. Ale kiedy się właściciel zacznie stabilizować, równoważyć, to w tym momencie także stworzenie będzie się tak zachowywało. Bedzie spokojne, czyli ono jest obrazem człowieka. Widzimy tutaj, że Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go, stworzył jako mężczyznę i niewiastę i dał im w panowanie ziemię i stworzenia, aby panowali nad stworzeniem. Nie mogą różni profesorowie mówić w ten sposób: ale przecież w naturze takie funkcjonowanie płci jest naturą. Ptaszek z ptaszkiem, gołąbek czy jakiś inny - ale nie możemy się my jako ludzie, którzy stworzeni są na wzór i podobieństwo Boga porównywać, zaniżać do stworzeń, bo one oczekują od nas pomocy. To odgórnie zostaliśmy ustanowieni jako ci, którzy mają ducha swojego kształtować i te stworzenia kształtować. To się dzieje tylko wtedy, kiedy przestrzegamy przykazań to znajdujemy tę rzeczywistość Bożą, która do nas powraca. I kiedy stosujemy owoce Ducha Św. czyli wymagamy od siebie, ponieważ 10 przykazań automatycznie ukazuje obecność owoców Ducha Św. Bo kiedy wypełniamy przykazania, to przykazania są ściśle związane z owocami Ducha Św. I gdy wypełniamy owoce Ducha Św. czyli żądamy od

siebie tej postawy, przenika nas moc Ducha Bożego, która jest owocami. Owoce to jest Jego Osobowość. A gdy są owoce to są i dary.

Ojciec jakiegokolwiek dziecka nie jest tylko ojcem, ale jest także mężem, jest także mężczyzną. Więc nie wypełnia tylko zadania bycia ojcem, ale także bycia mężczyzną i mężem. I tu jest właśnie ta przestrzeń, że nie wykonujemy tylko jednego zadania. Ojcem jesteśmy względem dziecka. To że jesteśmy mężem jest względem żony. To że jesteśmy synem jest względem matki i ojca naszego. To że jesteśmy uczniem jest względem Boga, a jednocześnie i dzieckiem Jego. Gdy przychodzą do nas owoce, czyli to, że stajemy się dzieckiem, także otrzymujemy dary. Bo owoce nie są oddalone od darów. Owoce są tam, gdzie dary. Ojciec, który jest naszym ojcem, jest także mężem. I my wiemy, że jest mężem tylko jako dzieci nie mamy udziału w tym momencie w relacji męża i żony. Ale mamy udział w relacji ojciec - dziecko. Ale to jest ta sama osoba. Tak samo jest z Duchem Św. który gdy przychodzi do nas z owocami Ducha Św.- mamy relację z owocami Ducha Św. A jeśli stajemy się uczniami, synami Bożymi to mamy też udział w darach. Bo one są w tej samej naturze Ducha Św. Powiedziałem o ojcu, że względem dziecka jest ojcem, ojciec względem żony swojej jest mężem, ojciec względem swojej matki jest synem, względem Boga jest człowiekiem stworzonym na wzór i podobieństwo Boże czyli dzieckiem, ale to już jest dziecko innego rodzaju. Dlaczego mówię o innym rodzaju?

I tu chcę przejść do Ew. Jezus mówi: **jesteście jednym. A cóż uczynicie gdy staniecie się dwojgiem? Ile zniesiecie? Oznacza to, że człowiek jest dwojgiem osobowości, osobowością ziemską i jednocześnie duchową.** Gdy dziecko się rodzi, przychodzi na świat, jest noworodkiem, mimo że jest ciałem, dla nas jest ciałem, to ono dla siebie jest w dalszym ciągu duszą. Ono jeszcze tego ciała nie zna. To ciało jest jeszcze dla tego dziecka *carte blanche* - ziemią nieznaną, czystą kartą. Dopiero wtedy kiedy matka to dziecko wychowuje, ona kształtuje w nim ducha i duch tego dziecka zaczyna przyswajać sobie rzeczywistość ziemską i emocje tego świata, aby móc wchodzić w relacje z tym światem. Gdy oddajemy się Duchowi Bożemu z całej siły to Duch Boży kształtuje w nas uczucia, które dają nam zdolność do relacji z niebem. Dlatego dziecko gdy przychodzi, gdy się rodzi, ono jeszcze kompletnie nie potrafi się z tym światem komunikować. Ono jest jeszcze duszą. Ale uczy się ze swoim ciałem komunikować i później przez ciało. Początkowo dziecko nazywa swoje ciało w trzeciej osobie – ona, ono. Ale już po pewnym czasie mówi "ja". Czyli na początku nie jest jeszcze z tym ciałem związane, tylko postrzega je jako inną osobę. Ale gdy ma już 4 - 5 pięć latek a może trochę więcej, zaczyna mówić "ja". Czyli już nie widzi świata w taki sposób: dusza widzi ciało i przez ciało widzi świat czyli już patrzy tylko ciało i świat. Albo świat, w którym się znajduje on. Zaczyna zacierać się granica między duszą, która przychodzi do ciała, w tym ciele dostrzega siebie samą, a przez to ciało dostrzega świat. Zanika ta granica. Zaczyna dostrzegać siebie jako ciało, a właściwie świat, w którym żyje i siebie całkowicie zależną i wykreowaną przez świat. Bo to rzeczywiście w taki sposób jest, bo świat ją - to ciało, w jakiś sposób

napełnił swoimi relacjami aby mogło w tym świecie istnieć, ale musi zachować świadomość duchową.

I nasze nieustanne poszukiwanie Ducha Bożego odwraca ten proces. O tym mówi św. Paweł, o odwróceniu tego procesu -mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi; mocą Ducha Bożego zmuszamy każdą myśl do posłuszeństwa Chrystusowi. Mocą Ducha Bożego burzimy każdą warownię-. I mówi - jaką mocą? Miłością to czynimy-. Nie żadną przemocą, nie żadną agresją, miłością to czynimy. I w tym momencie człowiek mówi - burzenie kojarzy mi się ze zniszczeniem, ale miłość nie. Nie ze zniszczeniem tylko z budowaniem. Więc jeśli burzy miłością, to musi budować. Buduje nowe, a stare jest pozostawione. Dlatego tu są takie dwie zbitki - burzenie i miłość. Burzenie kojarzy się ze zniszczeniem, miłość z budowaniem. Więc rozumiemy że burzenie nie jest związane ze zniszczeniem, tylko z ustanowieniem nowej wartości. Dlatego św. Paweł mówi o ustanowieniu nowej wartości - mimo że żyjemy w ciałach, nie jesteśmy cielesnymi. Czyli jesteśmy, z miłości powstaliśmy, żyjemy w tych ciałach, ale ciała nie są naszą postacią docelową. W tym ciele dlatego jesteśmy, aby świat poznał prawdę, by poznał Boga Ojca. Dlatego istniejemy w Bogu aby przez to nasze ciało istniał strumień życia. I tutaj list do Kor 13 - Gdy byłem dziecięciem chodziłem jak dziecko, rozumiałem jak dziecko i mówiłem jak dziecko. Gdy stałem się dorosłym mężem porzuciłem wszystko co dziecięce. I tutaj właśnie mówi o tym, że gdy dorasta człowiek, zaczyna żyć tak jak świat nakazuje, czyli porzuca wszystko co dziecięce. Przystaje widzieć, rozumieć, czuć, i mówi tak: w tej chwili widzę jakby w lustrze, w zagadce, ale w owym czasie widziałem jasno, twarzą w twarz - czyli gdy byłem dzieckiem. Jasno - bo nie miałem bariery ciała i ducha na wzór ziemski ukształtowanego. - W tej chwili moje poznanie jest częściowe. Ale w owym czasie poznam jak zostałem poznany - czyli kiedy wrócę ponownie do dziecięctwa. Wrócę ponownie do tego dziecięcego doskonałego stanu, to będę twarzą w Twarz. Jako dorosła osoba będę czuł i myślał jak dziecko. Czyli będę jednocześnie dorosły, ale będę w nieustannej więzi z Bogiem czyli On będzie we mnie działał.

Bo jak funkcjonuje dziecko? Dziecko nie ma takich myśli jak mama czy tata. Natomiast rodzice mają myśl o tym, jak żyć, jak zabezpieczyć, jak funkcjonować, jak sobie dawać radę, dziecko nie ma tej myśli. Myślą dziecka jest to, żeby był tata i mama. Gdy dziecko idzie na plac zabaw i gdy jest mama lub tata to ono się po prostu bawi. A mama myśli o sprawach wyższych, realnych związanych z jej przetrwaniem, życiem - o pracy, co kupić, sprzedać, obiad ugotować; dziecko takich myśli nie ma. I tu jest ta sama sytuacja z Bogiem. Kiedy my, jako ludzie ufamy Bogu z dalej siły, to przestajemy mieć swoje myśli jak zabezpieczyć ład i porządek w tym świecie, bo tymi myślami jak zabezpieczyć ład i porządek w tym świecie już jest Bóg w nas. Bóg wypełnia nasz umysł, nasz rozum i nasze serce, wypełnia tymi myślami i myśli Jego są jak nasze. Myśli Boga są jak nasze. My czujemy się w tych myślach Bożych jak na swoim podwórku. Czujemy się jak w naszych myślach, te przestrzenie są dla nas znane. Myślimy w sposób zwyczajny chociaż w niezwykły sposób. Mamy zwyczajne myśli, ale one nie są zwyczajnymi, to są Boże myśli. I w ten sposób przyjmując Bożą naturę, nasz umysł

przestaje istnieć, konstrukcja naszego umysłu przestaje istnieć, a przyjmuje nową konstrukcję Bożą która staje się po prostu naszą naturą. My myślimy już w Bogu, czynimy, rozumiemy w Bogu. To wszystko czyni 10 przykazań - stajemy w rzeczywistości. Widzimy prawdziwą rzeczywistość tego świata. Ale w jaki sposób? Ta rzeczywistość mówi - żyjemy w tym świecie, ale nie jest on miejscem docelowym, bo naszym miejscem jest zbawienie. Naszym miejscem jest Bóg, jest życie wieczne, jest doskonałość, jest nowy człowiek. Religia ukazuje nam w sposób bardzo prosty, przyjazny, zgodny z naszym sercem, ze zdolnością naszej duszy, ukazuje nam drogę do nowego świata, do nieśmiertelności, do życia wiecznego.

W sposób taki, gdzie nie musimy mieć wiedzy tego świata, ani matematyki, ani fizyki, ani niczego nie musimy mieć jak św. Feliks z Kantalicjo, w żaden sposób się nie uczył, nie chodził go do szkoły, a wiedza jego o tym świecie prawdy była pełna. Tak samo św. Józef z Kupertynu, jego wiedza o świecie Bożym była pełna. I on tą wiedzą duchową się wznosił ku doskonałości.

I religia ukazuje nam wewnętrzną naturę drogi duchowej, bez udziału rozumu, który musi to zrozumieć. Ale dzisiejsza fizyka kwantowa ukazuje, że świat zdąża do nowej postaci, że coś się w nim zmienia. Zmieniają się wibracje, człowiek przechodzi do nowego istnienia, do nowej wibracji, przesunięcia wymiarów, fizyka o tym mówi, że to się dzieje. Ale nie potrafi człowieka tam popchnąć, ona tylko może to opisać. Jaką sytuację ona opisuje? Stoi człowiek na drodze. Pędzi ciężarówka. Ta ciężarówka go zaraz rozjedzie. Fizyka o tym wie. Ale nie może mu powiedzieć: zjedź z drogi bo cię ciężarówka przejedzie - ona może tylko powiedzieć: zaraz zostanie przejechany - Bęc! - a nie mówiłam? W rozwoju wewnętrznym, duchowym mamy pełną swobodę ruchu. Nie stoimy na drodze żeby nas ciężarówka rozjechała, stoimy we właściwym miejscu, bo poddajemy się Duchowi Bożemu, który nieustannie nas kieruje. Więc fizyka opisuje świat, który się staje, ale nie jest w stanie na niego wpłynąć, ani do końca wykorzystać. No, korzysta przez jakieś też swoje wynalazki.

A religia daje nam łączność z Duchem Św. gdzie wiedza, którą fizyka kwantowa otrzymuje w sposób ogromnie drogi, trudny, czasochłonny, przez wielkie nakłady, my tu otrzymujemy tę wiedzę bezpośrednio wewnątrz.

Pamiętam taką historię, jakieś 50 lat temu, chyba gdzieś to czytałem, że wszelkiego rodzaju zdolności człowieka, które były pozazmysłowe, były traktowane jako choroba psychiczna. A fizyka już ustaliła konkret świata, jak świat wygląda. Ale ten świat, który ustaliła fizyka jakoś nie miał się do tego, co widać było na niebie i widać było w tym co się dzieje dookoła. Więc zastanawiano się jak z tego wybrnąć. Jak ruszyć fizykę z miejsca. I wiecie państwo, co się stało? Zaczęto się zastanawiać, że może te wszystkie zdolności człowieka nie są chorobą psychiczną. Może rzeczywiście one istnieją i człowiek je po prostu ma? Tak jak funkcjonuje, odzwierciedla nieznaną część wszechświata. Bo człowiek zapewne sięga przez swoją naturę, przez swoje serce do zdolności, których fizyka dzisiaj nie jest w stanie pojąć i zrozumieć. I zaczęto wprowadzać w fizykę zdolność telepatii, czy łączenia się poza czasowego, zdolność przemieszczania się, tak jak np. matka i dziecko, które jest wiele tysięcy kilometrów dalej

mogą po prostu w jakiś sposób być w kontakcie, czy się w jakiś sposób pojawić. Wręcz są takie sytuacje, gdzie matka się teleportuje i jest koło dziecka, ale później dziecko mówi: mamę byłaś u mnie, to dobrze, cieszę się, a matka mówi: ja tego nie pamiętam, że bym ja tam była. Ale ona po prostu się teleportowała, z mocy duszy to się stało. I fizyka zaczęła przyjmować naturę człowieka, jego zdolność do pojmowania rzeczy niemożliwych, do religii, do jasnowidzenia, do poznawania głębi, do czynienia cudów, do kontaktowania się w sposób nadmysłowy, jako naturę, jako naturalne. Włożono te zdolności w fizykę, jako prawa fizyczne, które w niej muszą istnieć i fizyka ruszyła z kopyta, i powstała mechanika kwantowa. I dzisiaj fizyka, która jest znana, jest wynikiem tego, że zaprzęgnięto, wykorzystano te zdolności naturalne człowieka, które traktowano jako zaburzenia psychiczne - jako prawdziwą naturę, która dopiero ruszyła wszystko z miejsca.

Dziecko, patrząc na rodzica, ono tylko potrzebuje rodzica. A człowiek żyjący w Bogu nie musi mieć wiedzy Bożej. Tak jak dziecko nie musi mieć wiedzy rodzica. Dziecku potrzebna jest więź z rodzicem, który dba o dziecko, tak ściśle jak o siebie, a nawet może i bardziej. Z Bogiem jest podobnie, tylko że troszeczkę inaczej. Bo dziecko jest istotą biologiczną i matka jest istotą biologiczną. I nie mogą przeniknąć siebie i być w sobie. Bóg jest istotą duchową a my, którzy poznajemy Boga też jesteśmy istotą duchową. Dlatego mówi Jezus w Ew. J 4,23 - Bóg poszukuje wyznawców, którzy będą Go wyznawać w Duchu i prawdzie. Bo Bóg jest Duchem i duchem należy Go poszukiwać -Więc kiedy człowiek przenika Ducha Bożego i Duch Boży przenika człowieka, to są w jednej naturze, wszystko staje się spójne. Myśli Boga, stają się myślami człowieka. I natura człowieka całkowicie się zmienia i przyjmuje naturę Bożą. Bo Bóg nie przyjmuje natury człowieka, dlatego że Bóg swoją wyższą naturą prowadzi człowieka do wyższej przestrzeni. **Natomiast człowiek na ziemi nie żyjący zgodnie z dziesięciorgiem przykazań i owocami Ducha Św. przyjmuje naturę zwierząt.**

I mówi w ten sposób: jakie te zwierzęta stały się ucłowieczone. One się nie stały ucłowieczone, człowiek się bardziej stał podobny do ich natury. Ale przecież nie takie zadanie Bóg dał człowiekowi tylko aby człowiek objawiał stworzeniom naturę Bożą. Aby stworzenia stawały się podobne do natury wyższej. Czyli przechodziły do wyższego poziomu istnienia, bo taka jest natura wszechrzeczy.

I kiedy Duch Boży nas przenika, to przenika nasz umysł, serce, rozum, ciało, a jednocześnie w ciele naszym przenika duchowość ciała. I duchowość ciała staje się uduchowiona czyli zaczyna rodzić. To, że Bóg przenika duchowość ciała jest podobne do sytuacji, kiedy ogrodnik zakopuje do ziemi pestkę na odpowiednią głębokość. I moc odżywcza ziemi, ciemność, która otacza to ziarno przenika aż do wnętrza, bo przecież ta wewnętrzna część nie wie gdzie jest, bo jest tam cały czas ciemno, jest oddzielona, ale mimo wszystko ma wiedzę o zewnętrznym świecie. Ta wewnętrzna pesteczka, która tam jest ma łączność, połączenie z zewnętrznym światem, bo stwarza pewną spójną całość razem z zewnętrzną pestką, czyli tą skorupką. Ma tą łączność. Bo nie możemy rozbić pestkę, wyjąć ze środka to, co z niego wyrasta i wsadzić żeby rośło - ono nie chce urosnąć. Musimy włożyć całą pestkę. Czyli musimy włożyć razem ze

skorupką. Gdybyśmy chcieli pomóc pestce, rozłupać i wsadzić, ona by umarła, bo nie ma całości.

I dlatego ta wewnętrzna część tylko istnieje z zewnętrzną częścią, dlatego nasza wewnętrzna duchowość ciała istnieje z naszą biologią. Nie możemy samej duchowości ciała wydobyć, bez cielesności, bo byśmy byli umarli. Czyli inaczej można powiedzieć, nie mielibyśmy możliwości działania świadomością, pragnieniem i spójnością w dążeniu do Boga, bo byśmy byli oskubani z rozumu i umysłu. Bo ta zewnętrzna pestka to rozum i umysł a wewnętrzna część jest to siła życia. Więc nie możemy samej tylko siły życia wyjąć, bo warunki życia w tym świecie tylko są w całości. Dlatego gdy Bóg nas przenika, wtedy wewnętrzna natura duchowości ciała staje się ożywiona do życia, zaczyna wydawać plon, a zewnętrzna część zmysłowa zaczyna się przemieniać. Umysł ten, który był na początku już nie jest potrzebny. Czyli twardość pestki była potrzebna kiedy nie ożywiło się życie wewnętrzne. To ona była potrzebna aby przetrwała kiedy człowiek ją nadeptnie, aby przetrwała suszę i inne warunki, które są nieprzyjazne. To jest ten rozum, który w tym świecie istnieje. Ale w tym momencie kiedy już wewnętrzne życie zaczyna istnieć, to ten rozum już nie jest potrzebny i nie walczy o twardość tej pestki, nie walczy o przetrwanie, tylko wręcz ustępuje i pojawia się nowy umysł, umysł duchowy czyli myśli Boże. O tym mówi Jezus: Moje drogi nie są waszymi drogami. Wy nie idziecie moimi drogami ani nie macie moich myśli. Jezus chce, aby myśli Boże były udziałem człowieka i aby drogi Boże były udziałem człowieka, bo do tego został przeznaczony człowiek. I kiedy człowiek zaczyna przestrzegać 10 przykazań, zaczyna także zmieniać swój stan umysłu, który zaczyna inaczej pracować. Ludzie nie chcą 10 przykazań dlatego, że są w umyśle, który kompletnie nie chce życia. Aż zadziwiające chcą żyć, a jednocześnie życia nie chcą. Oni nie chcą zgłębić życia. Dlaczego? Bo zgłębienie życia powoduje to, że zły duch, który jest ze świata niższego, automatycznie jest pod władzą. A on nie chce być pod władzą, więc nie chce ukazać człowiekowi życia wewnętrznego, tylko wręcz oddala człowieka od życia wewnętrznego, które łączy się z mocą Bożą. A moc Boża panuje nad złym duchem, który wszystko zrobi, aby człowiek nie przestrzegał przykazań, aby zły duch się dobrze miał, a człowiekowi się wydawało, że dobrze się ma. A to, że wydaje mu się że się dobrze ma, to - dobrze je, dobrze śpi, a mimo wszystko choruje, cierpi, ma depresję, choroby nowotworowe, czy jakieś inne choroby, problemy, jakiś brak odporności na różnego rodzaju problemy.

Czyli gdy żyje w Duchu Bożym to Duch Boży daje mu taką odporność, że nie dzieje się z nim nic złego. Słyszeliśmy przecież dosyć często o świętych, którzy - czy to sto, czy tysiąc lat temu, pracowali wśród ludzi ciężko chorych czy to trąd, dżuma, inna ciężka choroba, pracowali ale nie chorowali. Po prostu zarazki nie miały do nich dostępu. Bo moc Ducha Bożego dawała im odpowiednią siłę, że ich biologia mocą Ducha stała i automatycznie ich układ odpornościowy był zdolny całkowicie sobie radzić z tym problemem. I tak się po prostu dzieje. Dlatego człowiek umocniony w Duchu Bożym radzi sobie z problemem. Dlatego powinno się bardziej kierować człowieka ku wyższemu stanowi duchowemu, niż ogólnie tworzyć szczepienia. Ja tutaj

nie jestem przeciwko szczepieniom całkowicie, ja tylko chcę powiedzieć po prostu o Ew. Szczepienia istnieją, bo one muszą istnieć. Dlatego, że mało kto z ludzi żyje w Duchu Bożym tak umocnionym, aby obecność Ducha Bożego kształtowała pełną odporność na wszystkie problemy. Po prostu ludzie by wyginęli, zostaliby właściwie ci, którzy by żyli w Bogu ale wcale by nie byli w Bogu, bo nie chcieli pomagać tym, którzy nie są w Bogu. A przecież ci, którzy nie żyją w Bogu opierają się na tych, którzy żyją w Bogu. A ci, którzy żyją w Bogu muszą pomagać tym, którzy nie żyją w Bogu i nie mogą powiedzieć -idźcie sobie, my tu żyjemy sobie w Bogu. A Bóg mówi: tyle było dusz potrzebujących, a ty żadną się nie zająłeś, co to za porządek ! Ustanowiłem ciebie tym, żebyś im pomagał, a ty o siebie tylko dbasz!

Więc tutaj chcę pokazać, że gdy żyjemy w Duchu Bożym i On nas przenika z całą siłą i wzrasta w nas duchowa siła, to stajemy się odporni. O tym mówi Jezus w Ew.. Mk 16,16 - gdybyście pili nawet truciznę, a wierzyć będziecie we Mnie, żyć będziecie-. To chodzi też o wszystkie inne problemy. Trucizna po łacinie oznacza wirus. Kiedyś w XVII czy XVIII wieku nazwano wirus trucizną, tak pozostało. On jest po prostu trucizną.

I dzisiaj wirus się nazywa wirusem, mimo że to są już cząsteczki DNA, które mają specyficzny zapis 500 - genowy, który się włącza w gen rzeczywisty człowieka i on wtedy się włączając w ten gen, się rekombinuje i wpływa na kod genetyczny, wywołując jakby pewną informację o pewnym przekształceniu ciała. Wysyła po prostu sygnał.

I w coraz bardziej zdajemy sobie sprawę, że powinien świat kierować się ku duchowej - postawie, rozwojowi, umocnieniu. I kiedy się będzie rozwijał duchowo, to stanie się też odporny. Zresztą Bóg Ojciec nie mówi o tym, że złem jest całkowitym tabletką. Jest to Mądrość Syracha 38 - lekarz i leki – gdzie w skrócie brzmi w taki sposób - czcij lekarza swojego bo i królowi głowę podnosi, ale pamiętaj, że uzdrowienie przychodzi od Boga. Bierz leki od lekarza, które lekarz z ziół czyni, aby się Boże działanie w ziołach nie skończyło, wyciągnij ręce do Boga i ukaż, że nic w nich nie masz. Czyli, że nie jesteś do niczego przywiązany, czyli chodzi o duszę, ręce duszy kieruje tylko do Boga, niech nie trzymają się żadnej rzeczy ziemskiej. Sam lekarz będzie prosił Boga o uzdrowienie pacjenta, a ten, który nie wierzy w Boga, niech wpadnie w ręce lekarza.

Dlatego tutaj ten kto nie wierzy w Boga będzie chorował. **A kto wierzy w Boga nie będzie chorował. Dlatego, że uruchamia się w człowieku specyficzny układ immunologiczny, który jest zasilany z mocy Ducha Bożego i tworzą się limfocyty, które w naturalny sposób nie powstają. One powstają wtedy, kiedy jest wiara. Tworzą się tak zwane limfocyty TC i jeszcze jakieś inne, które powstają wtedy, kiedy wierzymy. I te limfocyty namnażają się bardzo mocno i wtedy przejmują główną rolę walki.** Taki program oglądałem w telewizji o człowieku, który poddał się eksperymentowi, został mu wstrzyknięty wirus, który nie był śmiertelnym wirusem, ale wywoływał w organizmie ogromny ból i człowiek nie mógł tego bólu opanować. Wstrzyknięto mu ten wirus, a ten człowiek po 10, 15, 20 minutach, pół godzinie niczego nie odczuwa. I zbadano tego człowieka i stwierdzono, że

w jego organizmie wytworzyły się specyficzne antybiotyki, których świat w ogóle nie zna, silniejsze od wszystkich antybiotyków, które istnieją na świecie, które zwalczyły w jednej chwili tego wirusa, a wytworzone zostały przez jego układ immunologiczny z powodu tego, że on umocnił się w Duchu i została zwalczona choroba, problem. To oznacza, że organizm jest w stanie wytworzyć przeciwciała, ale musimy dać mu szansę. Organizm to fabryka ogromna, która tworzy cały system immunologiczny, wszystkie przeciwciała. Jeśli oddajemy się Duchowi Bożemu i Duch Boży przez nas przenika, to Duch Boży uruchamia wyższe funkcje układu immunologicznego, z powodu tego, że jesteśmy połączeni z wyższą naturą, która przejawia się w nas, w naszej fizycznej istocie, będąc już zdeterminowana do tego poziomu. Czyli gdy wyższa natura przenika barierę ciała, to już nie funkcjonuje li tylko jako sama energia duchowa, tylko jako biologiczny twór. Co to za twór? Jako układ immunologiczny, jakiś antybiotyk, jakieś przeciwciała, jakieś specyficzne silne antybiotyki, które usuwają chorobę. Więc to nie jest taka sytuacja, że tylko sama moc duchowa przepływa, ale ona budzi w ciele specyficzną funkcję jego ciała, budzą się bardzo silne antybiotyki, bardzo silne przeciwciała, które zwalczają chorobę. Dlatego w momencie kiedy umacniamy się w Duchu Bożym, organizm, jego układ immunologiczny jest umocniony i doskonale naładowany. Szczepienia mają zastąpić tą sytuację. Mają zastąpić układ immunologiczny, żeby go dopracować, żeby znaleźć w nim dziury immunologiczne. Szczepienia po prostu usuwają w nim dziury immunologiczne. Dlatego, kiedy jest szczepienie, to człowiek choruje na tę chorobę, nie tak mocno, ale to dlatego, że dziura została zaatakowana i tworzą się limfocyty. Ale przecież gdy żyjemy w Bogu, to Duch Boży te limfocyty w nas wytwarza na bieżąco. Więc ludzie mogą powiedzieć - wiesz co, chciałem się nie szczepić, ale chyba łatwiej będzie mi się zaszczepić niż żyć w Bogu. Ale przecież to nie tędy droga. Bo dając wiedzę temu człowiekowi - słuchaj, będziesz odporny na wszystkie choroby jeśli będziesz żył w Bogu albo się zaszczep na 100 szczepionek i będziesz zdrowy. I ten człowiek mówi - no tak, to chyba wolę się zaszczepić. Dlaczego? Bo taki jest wybór ludzi na ziemi - wolą po prostu nie być „niewolnikami”. Ale przecież to nie jest żadna niewola! **Jezus Chrystus nie daje nam niewoli. On daje nam wolność. Zresztą jest napisane bardzo wyraźnie w jednym z Ps. - wykupił nas z niewoli-i jesteśmy w tej chwili jego niewolnikami. Ale, nie dla niewoli, ale dla wolności, bo wykupił nas, aby dać nam wolność. Kiedy nas nie wykupi, to jesteśmy niewolnikami,** bo nikt nas nie wyzwolił, myślimy że jesteśmy wolnymi. Ale kiedy zdajemy sobie sprawę że jesteśmy niewolnikami zła, inaczej można powiedzieć - niższego świata, czyli innej rzeczywistości, wymiaru, innego świata. Jeśli spytamy przeciętnego człowieka gdzie jest niebo i gdzie jest piekło, to odpowie - niebo jest na górze, piekło jest na dole. Odniesienie to też do świata - wyższy świat, niższy świat. Odchodzimy w tej chwili od niższego świata a wchodzimy do wyższego świata. Tym niższym światem jest ta przestrzeń rzeczywistości niższej, która z tzw. innego wymiaru, świata innego, z którego my wychodzimy w tej chwili, idziemy do świata niebieskiego. Wchodząc w świat niebieski, nie możemy tam wejść ot, tak sobie. Musimy być po prostu dobrze ubrani, na wysoki połysk. Czyli musimy się przygotowywać do tego balu miesiącami, latami, przez całe życie. Bo przecież panna młoda

kiedy ustala ślub z narzeczonym to żyje już tym ślubem rok, albo dwa lata, szuka sukni ślubnej, sali, gości liczy, już liczy pieniądze itd.

A jak jest z nowym światem? Nie wejdziemy tam nie przygotowani na to, musimy być przygotowani na bal, mieć suknię odpowiednią, czyli jak to Chrystus mówi suknię godową. A żeby ją mieć to musimy o nią zabiegać - żyjąc w Bogu Ojcu. Jeśli chcemy zdążyć do Boga, to będzie się to odzwierciedlało w naszym życiu jako postawa nasza, która ukazuje, że wybieramy się na wielki bal do radości Pańskiej, na wesele. Jest powiedziane - Pan wezwał wszystkich na przyjęcie wielkie do siebie, bo uczta już jest gotowa. I przyszli ale nie byli wszyscy w odświętnym ubraniu. I ci, którzy nie byli w odświętnym ubraniu, wyrzucił ich poza światłość zewnętrzną, tam gdzie płacz i zgrzytanie zębów. Z punktu widzenia ziemskiego - to by wyglądało w ten sposób: przecież to był biedak! trzeba było go przyjąć i go nakarmić, ale z Bożego, wszystko jest za darmo. To, że on ma przyjść w odzieniu czystym, odświeżonym i doskonałym, nie wymaga od niego żadnej zapłaty tylko właściwą postawę, do której jest każdy zdolny. A jeśli nie przyszedł w niej, to znaczy, że przyszedł jako szpieg bardziej, który nie miał zamiaru w żaden sposób w prawdzie żyć, tylko chciał po prostu być oszustem i dlatego został rozpoznany i wyrzucony.

Część 2

To dalsza część spotkania mówiącego o rzeczywistości, którą widzimy, pod wpływem naszej konstrukcji psychicznej i emocjonalnej, która jest tak skonstruowana jak narzuca świat.

Telewizja jakieś 50 lat temu ukazywała rzeczywistość otaczającego nas świata, ukazywała co się dzieje w kraju i zagranicą. Dzisiaj telewizja tworzy swoją rzeczywistość, która jest całkowicie odmienną rzeczywistością od tego co nas otacza. Natomiast ludzie żyją bardziej tym co kreuje telewizja i traktują to jako rzeczywistość otaczającego nas świata. Ale telewizja już dawno przestała ukazywać otaczający nas świat i tworzy własny. W ten sposób tworzy też nową osobowość człowieka, który żyje w iluzji traktując to jako prawdę. I ta prawda telewizyjna staje się rzeczywistością przez projekcję człowieka w świecie czyli kształtowanie otaczającego go świata w taki sposób jak ukazuje mu telewizja. Czyli występuje odwrotność, kiedyś telewizja odzwierciedlała to, co dzieje się dookoła, później przestała to robić i zaczęła kreować swoją rzeczywistość, a ta wykreowana przez telewizję w tej chwili staje się rzeczywistością świata otaczającego nas, bo człowiek zaczyna wprowadzać w życie rzeczywistość wykreowaną przez telewizję.

I w ten sposób przechodzimy od prawdy do iluzji, a iluzja staje się prawdą człowieka. I żeby odejść od prawdy, którą kreuje telewizja a jednocześnie człowiek wprowadza jako rzeczywistość otaczającego go świata, trzeba żyć zgodnie z 10-ciorgiem przykazań i w prawach miłości i przejawiać owoce Ducha Św. Człowiek musi żyć w miłości ale nie w tej miłości, którą telewizja kreuje jako miłość w poradach seksuologa, który jakoby mówi o miłości ale nie o tej miłości, o której mówi Bóg.

Bardzo często dzieje się taka sytuacja, która jest opisana w Ew. Mt 7,23 - nie ci, którzy mówią Panie, Panie ale ci, którzy wypełniają wolę Mego Ojca w niebie wejdą do Królestwa Bożego-. I tu jest tak, że bardzo często jest to udziałem także księży. Oni chcą aby ich chwalić za to, że zostali wybrani i że oni tutaj mieszkają przy kościele, tylko dlatego mają być tymi, którzy wypełniają Wolę Bożą. Ale Wolę Bożą wypełniamy nie przez mówienie Panie, Panie ale przez wypełnianie Woli Bożej. Wypełnić Wolę Ojca w Niebie znaczy być dobrym, ale być dobrym nie oznacza być dobrym wedle własnego pojęcia ani według pojęcia wykreowanego przez telewizję.

Telewizja narzucając tą nienormalną sytuację, to tak jak z antybiotykami które zostały wprowadzone ok. 50 lat temu do leczenia w medycynie i zaczęły robić furorę, bo leki nie dawały skutku, a gdy podano antybiotyki to momentalnie w jednej chwili uzdrawiały człowieka, leczyły. Po 20, 30 latach było ostrzeżenia, nie szastajcie tak antybiotykami bo się tworzą szczepy odporne na antybiotyki i zacznie się po prostu ponowna pandemia. Oczywiście ludzie tak się przyzwyczaili do łatwości, do szybkości w odzyskiwaniu zdrowia, że już nie musieli dbać o swoją postawę, o swoje myśli, o to jak się zachowują, co jedzą bo był antybiotyk i w razie czego on wszystko załatwił.

Dzisiaj w telewizji widzimy taką reklamę - idzie człowiek na jakieś przyjęcie z torebką leków, bo on chce się najeść. Najpierw się naje a potem weźmie leki żeby jego organizm nie cierpiał z powodu przejedzenia, a umysł ma nie doświadczać tego cierpienia ciała z powodu przejedzenia. O wiele lepiej by było nie jeść albo zjeść tyle ile jest potrzeba dla ciała i wtedy panujemy nad psychiką ciała, nad umysłem ciała, emocjami ciała i zmysłowością ciała. **Bo spokój duchowy, który w nas się zradza i który Duch Boży daje, zaprowadzamy coraz głębiej aż do osobistego naszego istnienia, do naszego ciała. Nad naszym ciałem zaczyna panować umysł ducha i nie pozwalamy panować umysłowi ciała.** Bo ciało w sensie umysł ciała, to jest ten umysł, o którym pisze Św. Paweł - z całej siły żyję w Bogu, sercem i umysłem żyję w Bogu, a grzeszę, nie chcę tego czynić a czynię - i można powiedzieć to grzech w ciele czyni, umysł ciała i pożądanie ciała istnieje w tej rozpuście. Więc tutaj Św. Paweł chce powiedzieć - poddaję w takim razie ciało swoje mocy Bożej aby moje ciało pozostało w prawdzie.

Panowanie nad umysłem ciała nie może istnieć kiedy nie ma wzorca. Nie można wychować dobrze dziecka, nie wychowując najpierw siebie samego. Czyli nie możemy poddać umysłu ciała porządkowi Bożemu jeśli nie poddajemy swojego ducha porządkowi Bożemu. Kiedy poddajemy swojego ducha porządkowi Bożemu, to prządek Boży w naszym duchu ma swoje miejsce i Duch Boży przenika nasz umysł. Wtedy nasz umysł nie jest naszym umysłem ale jest naszym umysłem, nie jest naszym umysłem bo umysł Boży w nim działa, ale my odczuwamy, że jest naszym umysłem. Dlaczego? Bo myśli Boże stają się naszymi myślami, nasze potrzeby stały się, zostają przyjęte jako potrzeby Boga. Umysł Boga jest naszym umysłem, drogi Boże stały się naszymi drogami i wtedy czujemy spójność. Nie ma rozdźwięku. Jest spójność umysłu Bożego z umysłem naszym i nie ma już umysłu, który by temu przeszkadzał ale jest nowy

umysł ciała. I ten umysł jest naszym umysłem dlatego, że 10-cioro przykazań to nie są tylko Boże przykazania, to są nasze przykazania i muszą się stać naszymi przykazaniami. Tak jak drogi Boże muszą się stać naszymi drogami i myśli Boże muszą stać się naszymi myślami.

I kiedy przykazania Boże stają naszymi przykazaniami to wtedy nasz umysł jest przenikniony mocą Ducha Bożego i czujemy Go jako swój umysł, bo cieszy nas ten Boży porządek, który my w sobie mamy, on wtedy poddaje władzy umysł ciała. A jak to się dzieje? Dokładnie się dzieje tak samo jak z porządkiem umysłu, który poddajemy Bogu. Poddajemy Bogu umysł nasz przez wymaganie od siebie. Wymagamy od siebie uważności, ciszy, spokoju, nie tylko takiego zwykłego, ale pokoju opartego na 10 przykazaniach, czyli naszym życiem nie jest życie wykreowane przez telewizję i przez ten świat matki i ojca, ale naszym życiem jest życie, które jest objawione w nadziei czyli w zbawieniu.

Zbawienie przestaje być dla nas tylko słowem jakimś archaicznym. Zbawienie zaczyna mieć konkretny wyraz. To jest tak jak np. ktoś wam mówi o Nowym Yorku lub o innym jakimś miejscu, w którym nie byliście, które nie jest odbite w waszym doświadczeniu, więc o czymś co jest bardzo oderwane i odległe. Ale gdy wy byliście w Nowym Yorku, to gdy ktoś wam opowiada o nim, wy czujecie z nim spójność i potraficie się do tego odnieść i nie są to już dla was puste słowa ale takie, które mają w was pewne emocjonalną barwę, odniesienie. Czujecie to, że to istnieje i macie z tym więź emocjonalną.

To samo jest właśnie ze zbawieniem - kiedy nie macie o nim pojęcia, jest to bezbarwne słowo. Ale kiedy zbawienie staje się dla was dotykalne, kiedy macie w nim udział przez owoce Ducha Św. udział przez dziesięcioro przykazań, udział przez miłość do bliźniego - nie tylko że wy, ale także was obdarowują tą miłością bliźniego, to wtedy zbawienie odzwierciedla rzeczywistość świata, który zaczyna otwierać wam swoje tajemnice. Zaczynacie czuć tę tajemnicę, zbawienie zaczyna ukazywać sens nieśmiertelności i sens życia wiecznego, sens nowego człowieka. Zaczynacie wiedzieć o czym mówicie czujecie to i gdy wy mówicie drugiemu człowiekowi o tym, to nie mówicie o czymś czego nie znacie, ale o tym co czujecie w swoim sercu i to jest Słowo Żywe. Bo nie wy mówicie, ale Duch Boży mówi w was, bo wasz umysł już nie jest waszym umysłem, to jest umysł Ducha Bożego, który przenika was a Ojciec daje wam poczucie jakoby to był wasz umysł, już wasze myśli i myśli Boże są spójne. O tym mówi **Św. Jan - a ufność polega na przekonaniu (pewności) że gdy prosimy Boga zgodnie z Jego wolą, daje nam to, o co Go prosimy a właściwie już mamy**-. Więc tu musimy poznawać czym jest Wola Boża. Wola Boża to - wypełnianie 10 przykazań, życie owocami Ducha Św. to trwanie w przykazaniach miłości. Wola Boża w nas objawia się obecnością darów Ducha Św. i one są dla nas dostępne, bo Dary Ducha Św. przychodzą razem z owocami ale najpierw są owoce aby przygotować drogę dla tego, który przychodzi. Dary i owoce Ducha Św. przygotowują drogę dla tego który przychodzi.

Czyli można powiedzieć inaczej: ojciec i matka wychowują dziecko do dorosłości aby, gdy ona przyjdzie, mogło znaleźć w dorosłości właściwe miejsce. Bo gdy nie wychowują dziecka

odpowiednio, to gdy przyjdzie dorosłość, to ono nie będzie wiedziało czym ta dorosłość jest. Nie będzie wiedziało czym jest odpowiedzialność i ponoszenie skutków własnych decyzji. Zawsze to matka robiła, niosła a teraz ja mam to nieść? Owoce Ducha Św. to jest być wychowywanym we właściwy sposób aby Dary Ducha Św. spoczęły w tym, który jest gotowy. Czyli dziecko jest wychowywane w taki sposób aby było zdolne być dorosłym. Gdy jest dorosłym jest w stanie dać sobie radę z życiem dorosłego człowieka, podejmuje decyzje, potrafi przyjąć skutki swoich decyzji, a podejmowane przez niego decyzje są spójne, klarowne. Dlatego nie ma problemów z niesieniem skutków swoich decyzji, bo są one podejmowane w oparciu o dziesięcioro przykazań, zgodnie z owocami Ducha Św. i prawem miłości. A kiedy przychodzą trudne sprawy to on wie o tym, że Bóg nie stawia przed nim zadań, które są ponad jego możliwości ale daje łaskę by je pokonać.

I człowiek mówi Panie Boże ukazujesz mi moją część, której jeszcze nie znam więc stawiasz mnie samego przed samym sobą. Mnie samego odkrywasz przede mną, bo Ty mnie znasz ale ja siebie nie znam więc stawiając przede mną zadania moje odkrywasz przede mną mnie samego. I gdy człowiek przed tym ucieka to znaczy, że nie chce poznać samego siebie, a nie chcąc poznać samego siebie, nie chce poznać Boga. Ale gdy Bóg stawia przede mną zadania a ja wiem, że nie stawia mi zadań niemożliwych ale na moją miarę, to cieszę się, że mogę poznać samego siebie, bo poznaję też Ciebie Boże. Ufając Tobie poznaję naturę Bożą, ufając Tobie poznaję siebie.

Chrystus Pan i święci pokazują nam właściwą Drogę, pokazują, że wszystko ma właściwy cel.

Dlatego 10 przykazań daje właściwe pojęcie i kierowanie nas do rzeczywistości, którą musimy w sobie przyjmować i zaszczepiać. Często spotykamy się z myślami i słowami ludzi, - ty się zajmujesz jakimś tam rozwojem duchowym ja się będę tym zajmował po śmierci. Brakuje w tym spójności, bo nie będzie się tym zajmował kiedy nie będzie mógł już nic zrobić, poddany w znikomość w której będzie trwał. Aż ktoś się zlituje na tej ziemi i powie - niech już nie trwa w tej znikomości. Był pyszny, jakoby samodzielny, nie trwał w Bogu i prawdzie Bożej, bo wszystko sobie zawdzięczał. Ale gdy opuścił ten świat, stał się całkowicie zdany na tych, którzy żyją, na tych, z których się śmiał, że oni nie są zaradni tylko on jest zaradny. Ale gdy stał się w świecie poza materialnym, w czyścicu stał się poddany swojej znikomości, trwa w udręczeniu i nic z tym nie może zrobić tylko czeka na zmiłowanie tych, z których się tak wyśmiewał, że już teraz na ziemi żyją poszukując Boga. Ale na szczęście oni żyjąc w Bogu wiedzą o tym, że ci ludzie tego potrzebują.

Przez prostą rzeczywistość Bożą, przez proste sytuacje życiowe Bóg stawia przed nami nas samych, zadania, abyśmy mogli siebie poznać. Gdy zbawienie dla nas jest rzeczywistą obecnością, to staje się też rzeczywistą obecnością nowy człowiek, życie wieczne i nieśmiertelność. Zaczynamy żyć tym życiem i tak zdradza się człowiek. Słowa wypływające z

tego człowieka są żywe bo nie płyną od niego bo on jest bezmyślny, myśli w nim Bóg. Bezmyślny, bo nie myśli potrzebami ciała ale zna je, tak jak rodzic zna potrzeby dziecka i spełnia je, daje dziecku co chce, w ramach rozsądku, oczywiście. Zapewnia mu cały byt, ale co by było gdyby matka przestała myśleć co dziecku jest potrzebne, a dziecko mówiło co jemu jest potrzebne. By powstał sklep z zabawkami i wielka cukiernia, wszędzie telewizory i komputery i nic do jedzenia pożywnego i żadnej właściwej postawy i nauki bo dziecko by ukazało co mu potrzeba – telewizji. Ono ukazało to, co kreuje telewizja, co dziecku jest potrzebne: ogromne ilości zabawek, cukierków, komputerów z najnowszymi nowinkami. Telewizja kreuje rzeczywistość. Jaki człowiek musi być odporny i żyć w Bogu aby nie ulec wszechobecnej „truciznie” zamulania umysłu człowieka tymi informacjami. Musi umieć wyławiać rzeczy ważne i potrzebne. Tu nie chodzi aby to wszystko wyrzucić i powiedzieć, że wszystko jest niedobre. Dziecko musi się nauczyć wyławiać, a rodzic uczy go wyławiać rzeczy, które są dobre, z tego chaosu informacji i chaosu jakoby dobra, którymi zarzucany jest człowiek, wtedy żyjemy w rzeczywistości.

To rodzic musi ukazywać co jest właściwe, a co nie, bo to jest dżungla informacyjna ten dzisiejszy świat i ludzie w nim mieszkający. To jest dżungla nieustannych „cyber ataków” informacyjnych.

Mam telewizor ze stop klatką i jest reklama środka przeciwbólowego, dużo jest mowy i informacji, tekstu, który jest drobnymi literkami i który trwa sekundę, zatrzymuję to i czytam: grozi śmiercią, grozi tym i tamtym...same groźby „spojrzeć i umrzeć”. Ten który spojrzysz na to i ma świadomość, stara się dowiedzieć czegoś więcej, ale ta informacja: „spojrzenie grozi śmiercią” trwa sekundę więc on tego nie zdąży przeczytać bo to musi być sprzedane a człowiek umarł dlatego, że nie czytał.[...]

W dzisiejszym świecie, który jest jak dżungla, musimy nauczyć się żyć, ale gdy trwamy w Bogu to On daje nam ten umysł .

Ludzie myślą, że gdy żyjemy w Bogu to jesteśmy odmóżdzeni nie potrafimy rozumieć bo jesteśmy wierzącymi, którzy liczą tylko na Boga i że On wszystko załatwi, jak na kogoś kto idzie za nami i mówi: rób to i to. Tak nie jest. Bóg jest Duchem, który jest mężczyzną i kobietą. Jest napisane Bóg stworzył człowieka na obraz Boży stworzył go jako mężczyznę i niewiastę czyli obraz Boży odbił się w człowieka jako mężczyzna i niewiasta, bo sam ma naturę całości. Człowiek to całość i Bóg stworzył go wedle siebie, Swojego odbicia. I dlatego człowiek, który zdąża do Boga musi tą całą naturę przyjąć.

I z tą świadomością życia człowiek umacnia się w Duchu Bożym. Kiedy ma duchową świadomość, trwa w Bogu a umysł jego jest w stanie: rozpoznawać zagrożenia, stwarzać układ odporności- owy zdolny do pokonywania bakterii i wirusów, bo jest dostosowany do nowych warunków zanim one przyjdą. Jezus mówi w Ew. - wierzcie we Mnie z całej mocy a Ja przygotuję was na czas kiedy przyjdzie problem, nic wam się nie stanie bo będziecie gotowi. Wierzcie we Mnie a będziecie obronieni, Bóg nas przystosowuje i przygotowuje do nowych

warunków. Np. jeśli byłby to świat, który nie jest zdolny do trwania, to Bóg czyni nas istotą całkowicie duchową abyśmy dalej żyli, mimo że świat już nie jest zdolny do życia. Całkowicie nas przystosowuje do tego abyśmy żyli jako istota duchowa ze spójną świadomością, rozumieniem i życiem bo wiedział o tym, że ten świat przestanie istnieć i uczynił nas całkowicie zdolnymi do życia w nowym świecie, który istnieje, jest spójny i zdolny do trwania. Więc czyni nas istotami duchowymi, które mają w pełni całą swoją świadomość, życie, rozumienie i wszystko to kim są jest w nich, jest im dane przez Boga. Więc gdy się Bogu poddajemy to On na pewno nas kształtuje.

Ale ten świat przedstawia Boga a w sposób bardzo ironiczny, dziecinny, wyśmiewający, infantylny. I przedstawia Boga w taki sposób, że każdy człowiek, który żyje w Bogu jest infantylnym dzieckiem, które nie ma pojęcia co się wokół niego dzieje i nic nie rozumie.

Prawdziwy człowiek żyjący w Bogu przyjmuje naturę gotowości do sprzeciwienia się i sprostania nowym zagrożeniom, na które ten świat nie jest jeszcze gotowy.

Ale ten człowiek musi być gotowy lecz wielu jest tych, którzy się nie przygotowują a myślą, że są gotowi i że tamci się do tego nie przygotowują. Pytają – dlaczego nie budujesz schronu? W odpowiedzi słyszą - Bóg jest moją mocą. Tak myślałem, niemądry człowieku. Właśnie – mądry - bo Duch Boży jest mocą, która się opiera wszystkiemu. O tym się nie mówi, ta informacja jest wyrzucona z mediów.

Rozmawialiśmy o tym, że gdy została zrzucona bomba atomowa na Nagasaki, tam Franciszkanie mieli swój klasztor na górze z figurą Matki Niepokalanej. Wtedy nie było wiedzy na temat tej bomby, nie było wiadomo czym ona jest i gdy spadła na to miasto, to ludzie ruszyli na pomoc by spod ruin wydobywać zasypanych ludzi. Ludzie nie wiedzieli o promieniowaniu po wybuchu tej bomby. I Franciszkanie zaczęli ratować tych ludzi. Ta informacja jest „z pierwszej ręki” od Franciszkanina, który był w klasztorze razem z zakonnikami, którzy ten wybuch przeżyli. Jeden z zakonników, którzy ratowali wtedy ludzi w punkcie zero, nie miał żadnej choroby popromiennej, dobrze się czuł i umarł mając 90 lat. Inni ludzie, którzy tam byli, nieumocnieni w Duchu Bożym, zginęli. Ale tym zakonnikom nic się nie stało, co nie jest możliwe z punktu widzenia medycznego, naukowego, bo nie ma zabezpieczenia przed promieniowaniem, nawet skafandrami.

Nie ma o tym informacji, że Bóg Ojciec, Święta Maria Matka Boża, Duch Święty i Chrystus Pan jest skuteczną mocą przeciwko promieniowaniu jądrowemu, nigdzie się o tym nie mówi, a ludzie nie chcą sprawdzać, bo mogą być niewierzący, a jak sprawdzi i będzie niewierzący to po prostu będzie nieboszczykiem, więc wolą nie podchodzić.

Nikt tego oczywiście nie sprawdza, ponieważ Duch Boży mówi w taki sposób - nie będziesz wystawiał Pana Boga swojego na próbę. Ale tam zaistniała sytuacja wyższej konieczności, która powoduje to, że idziemy tam i w tym momencie to Bóg nas chroni, że ściany się rozstępują, że otwierają się zamknięte drzwi. Św. Kolumban stanął przed bramą świątyni,

która była zamknięta i nikt nie mógł jej otworzyć, a on stanął, poprosił Boga Ojca a drzwi się otworzyły same.

O tym się nie mówi, że wiara jest w stanie oprzeć się mocy niszczącej na tej ziemi, przed którą nie ma żadnej obrony. Gdyby o tym była mowa, wtedy cały fałsz establishmentu zostałby ukazany, a z drugiej strony ujawniłoby się, że wiara w Boga chroni człowieka przed zagrożeniami, przed którymi świat nie może człowieka obronić.

Jest to jawna manipulacja, ukrywanie spraw, które mówią o Bogu a pokazywanie tych, które są nadmiernie ukazywane jako doskonałe, **idealizowanie wszystkich spraw, tych, które człowiek czyni, a umniejszanie tych które Bóg czyni.**

Ale Bóg dba o to, aby to, co jest Boże, Boże Słowo i człowiek, trwało. Jest napisane, że człowiek będzie szukał śladów drugiego człowieka, nie chodzi o fizyczny ślad, będzie szukał Słowa Bożego aby usłyszeć je w czasie udręki i umęczenia, ale nie będzie słyszał Słowa Bożego i ono będzie na wagę złota. Żeby usłyszeć Słowo Boże od człowieka, który naprawdę emanuje Bożą mocą i gdzie ta Boża moc staje się taką potęgą, że nawet, gdy umrą, wiedzą, że żyć będą.

Dlatego zbawienie staje się realne, staje się rzeczywistą obecnością i pragnieniem. Gdy spoglądamy na życie, widzimy zbawienie. Gdy spoglądamy w przyszłość - widzimy życie wieczne, widzimy Bożą nieśmiertelność, którą Bóg przywraca człowiekowi, uwalniając go od zmysłowości ciała, od grzechu, przez wybór. Bo człowiek dokonuje wyboru samego Boga i to Bóg go przenika i człowiek odrzuca to co zmysłowe, ale jest w dalszym ciągu dla tego świata, bo ten świat go potrzebuje. Chrystus nie przyszedł na ten świat dla siebie, ale dla człowieka, bo świat Go potrzebował - Bóg umiłował tak człowieka, że przysłał Syna Swojego, aby uratował człowieka. Czyli miłość Boga do człowieka jest tak ogromna, że Syna Swojego przysłała, aby człowieka wydobył z udręczenia.

Dusza człowieka jest taką doskonałością, której nie jesteśmy w stanie pojąć w żaden sposób, nawet najbardziej doskonałe sprawy tego świata nie są w stanie ukazać doskonałości duszy. A diabeł ją przedstawia w sposób bardzo okrojony, słaby, jako słabość, nic nie wartą sprawę.

Dusza jest potęgą, dusza to jest istnienie prosto z Boga, czyste, które na tej ziemi nie znalazło jeszcze miejsca, Bóg przysłał doskonałość ostateczną, aby wznosiła wszelką naturę. Dusza to Boża doskonałość, wszelkie pojęcie człowieka nie jest w stanie pojąć duszy a mając ją w sobie, człowiek żyje tak, jakby nic o niej nie wiedział i ją traktuje całkowicie po macoszemu, skupia się na cielesności, jako na wartości wyższej. Ale cielesność potrzebuje duszy, aby w ogóle żyć, bo diabeł chce człowieka całkowicie zmanipulować, aby człowiek stał się jego niewolnikiem ale nie widząc tej niewoli, nie widząc że jest zniewolony, udręczony.

Dlatego podsyła człowiekowi swój umysł i człowiek myśli jak diabeł kiedy myśli po ziemsku, ale kiedy jest w Bogu, myśli jak Bóg, bo nie on myśli, tylko Duch Święty w nim myśli.

Dlatego Jezus mówi do św. Piotra, który chce obronić Jezusa Chrystusa przed ukrzyżowaniem, udręczeniem i pojmaniem, bierze Jezusa na bok i mówi do Niego - Słuchaj, co Ty opowiadasz! Nie będzie tak, my Ciebie obronimy, nie złapią Cię i nie udręczą i nie ukrzyżują! - a Jezus Chrystus, patrząc na św. Piotra, mówi - Idź precz szatanie, po ziemsku myślisz, nie po Bożemu. Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie, że ziemskie myślenie to myślenie diabelskie - precz szatanie, po ziemsku myślisz - szatan myśli po ziemsku, Bóg myśli w sposób niebiański.

Ale wiecie o tym, że to jest prawda, że człowiek jest duchowy. Kiedy Duch mówi do człowieka, który nie jest duchowy, człowiek nie może tego zrozumieć, jakby mówił w innym języku, słowa są obce, niezrozumiałe, kompletnie niespójne, niemające żadnego osadzenia, ale one są osadzone w Duchu Bożym. Dlatego on, nie mając świadomości Bożej, nie rozumie tych myśli i nie może ich pojąć są dla niego nienormalne, są głupstwem, List do Kor 2,14 - ale dla człowieka żyjącego w Bogu jest to cała prawda. Bóg daje mu moc rządzenia, czyli władzy Duchem Bożym nad duchem stworzenia.

Część 3

Rozmawialiśmy czym jest rzeczywistość i ona różni się diametralnie od tej rzeczywistości, którą nas karmi establishment i telewizja, które teraz są spójne. Kiedyś telewizja pokazywała rzeczywistość zewnętrzną. Dzisiaj telewizja kreuje rzeczywistość i w człowieku tworzy jednostkę peryferyjną czyli pewnego rodzaju drukarkę 3D albo i 10 D, która drukuje ten świat razem z samochodami z rzeczywistością, z powietrzem, z myślami, z sytuacją, i dzieje się to pod wpływem manipulacji telewizji. Bo telewizja przestała odtwarzać rzeczywistość, tworzy własną rzeczywistość i przez wpajanie człowiekowi rzeczywistości, którą sama wymyśla, narzuca światu rzeczywistość, którą człowiek tylko może wykreować jako jej twórca, porównując człowieka do drukarki 3D to on jest 100 D, która na poziomie kwantowym stwarza świat.

Dlatego myśl człowieka, która jest spójna z mocą wewnętrzną Życia czyli Boga i duszy jest w stanie kwantowo tworzyć. Więc człowieka wykorzystuje się jako jednostkę peryferyjną kwantową, która jest w stanie stwarzać rzeczywistość i później w niej żyjemy. Jesteśmy istotami, które mają w sobie Bożą naturę, mamy w sobie serce, duszę zdolną do życia - **nasze serce musi nieustannie trwać w Bogu bo jest organem myślowym**. Jezus mówi - Co za myśli nurtują w waszych sercach? - czyli Chrystus już w owym czasie zwraca się do człowieka i mówi mu o sercu jako organie myślowym, nie mówi o głowie, czyli serce jest nadrzędnym umysłem gdzie tworzą się myśli ideowe czyli na poziomie kwantowym, a może i nawet głębiej. Natomiast dzisiejszy świat nic nie mówi o sercu jako organie, duchowym organie, myślowym; myślowym organem jest głowa. Idąc do lekarza leczy się głowę, jeśli chodzi o myśli i o stan zagubienia, depresji, a nie leczy się serca. Dlatego serce jest organem myślowym, które

musimy sami wyleczyć, a właściwie leczy je Bóg, lecz by mógł to zrobić lekarz dusz musimy sami do Niego iść, do Boga Ojca, aby do naszego serca przyszedł, otworzyć Jemu drzwi.

I tak też jest z innymi ludźmi, my musimy prosić lekarza-przyjdź do tego człowieka i wylecz jego duszę bo on już nie ma siły się poruszać, i przychodzi i leczy, a ostateczne uleczenie zależy od człowieka, bo Chrystus mówi: ulecę jego serce, ale serce samo bez duszy też nie będzie zdrowe, więc dusza musi być uleczone. Strzeżcie się powierzchownego uzdrowienia. Serce to dom czyli serce odzwierciedla całe nasze postępowanie, postawę, jak się zachowujemy, osobowość, myśli - czyli serce jest naszym domem. I dlatego Chrystus mówi - dobry człowiek ze swojego domu, czyli ze swojego serca, wyjmuje dobre rzeczy, zły człowiek ze swojego domu, czyli serca, wyjmuje złe rzeczy. Więc Chrystus nazywa serce naszym domem, czyli miejscem, w którym przebywamy. To w sercu się odzwierciedla cała natura człowieka. Więc oczyścić serce, dom, całą osobowość, całą swoją naturę i zaprosić do swojego domu czyli do serca, Pana domu czyli Pana serca - niespokojne jest serce człowieka dopóki nie spocznie w Bogu, Panu swoim. Więc niespokojne jest serce, które nie ma Pana. Gdy serce ma Pana, wtedy jest spokojne, bo Pan prowadzi je ku doskonałości Bożej.

To jest Ew. o kobiecie – Chrystus wyrzucił z jej serca - z jej domu- złego ducha i mieszkanie (czyli serce) jej było przyozdobione i odświętnie wysprzątane, ale ona nie zaprosiła do swojego serca, Pana jej serca czyli Chrystusa, Tego który jest życiodajną mocą jej serca.

Gdy modlimy się o inną osobę, bądźmy w ścisłej relacji z Bogiem przez nasze szczere i czyste intencje.

Mój znajomy zapytał mnie: jak mam być w jedności ze swoim Aniołem Stróżem ? Jesteś z Nim w relacji wtedy, gdy naprawdę uznajesz Go jako swojego przyjaciela, przewodnika, który zna drogę do Pana Boga naszego. I kiedy szczerze, najszczerzej prosisz czyli musisz się ukorzyć w sercu swoim. I gdy mówiłem mu o tym i widziałem, że Anioł Stróż do niego przychodzi i jest koło niego, i widziałem, że on chce tego Anioła Stróża wykorzystać, aby zrobić to, co on chce. I słyszę głos Anioła Stróża - tracisz ze mną kontakt bo nie chcesz czynić tego zgodnie z uczciwością i radością, tylko chcesz zrobić po swojemu i wchodzisz w kontakt ze złym duchem. I on w tym momencie uświadomił sobie, że muszą być jego intencje szczere, spójne, oddane Bogu, najczystsze jakie mogą być. I już Anioł Stróż pomagał mu w realizacji tych dróg, które prowadzą do Boga. Dobry człowiek to szczerzy w swoich intencjach, ufny, pokorny - czyli dziecięctwo, oddany Bogu czyli mający Owoce Ducha Św. to ten, który nie jest osobą, jest nikim z powodu mocy tego świata. Osoba, to ten kto w tym świecie ma jakąś pozycję, nagrody, profity. Ale nie być osobą, to nie być kształtowanym przez prawa tego świata.

W tym momencie ta dobroć to być nikim z powodu tego świata; być bezsilnym z powodu tego świata; być niezaradnym, być bezradnym, być bezbronny z powodu mocy tego świata; być całkowicie uległym Bogu z powodu swojego serca. Czyli trwać w słabości, nicości aby to, co

w nas jest z tego świata, zostało całkowicie przemienione słabością i mocą, która odziera naturę naszą z osobowości tego świata, a przyodziewa człowieka w naturę świata nieba.

My modląc się oczyszczamy trakt, obejście, dookoła wszystko, ale dom, który jest wewnątrz a który jest na zewnątrz przyozdobiony różami, kolorowy, radosny, słoneczny, gdzie aniołowie się radują, to dom, który my musimy otworzyć od wnętrza [...] i ostateczną decyzję podejmuje człowiek. Chrystus mówi - strzeżcie się powierzchownego uzdrowienia. Chrystus oczyścił serce tej kobiety i wyrzucił złego ducha, który chodził po miejscach bezdomnych, kamienistych i pustynnych i nie mógł znaleźć dla siebie miejsca - on szukał żywego człowieka i nie mógł go znaleźć i wrócił do tej kobiety i zobaczył, że w miejscu oczyszczonym i odświętnie przyozdobionym, nikt nie mieszka. Kobieta ta nie przyjęła prawdy Boga samego, który, gdyby Go przyjęła, stałby się Panem tego miejsca. I w tym momencie kobieta poczuła się trzy razy gorzej bo zły duch wrócił do niej wraz z innymi, podobnie działającymi, czyli przeciwstawiającymi się Prawu Bożemu i Dziesięciorgu Przykazaniom i Owocom Ducha Św.

Gdybyście państwo napisali na kartce antytezy dziesięciorga przykazań - że bogiem człowieka jest pieniądz, władza, potęga, on sam dla siebie jest bogiem i używa imienia Pana Boga nadaremno. Dzień święty nie święci, nie ma żadnej świętości- nie modli się, bo modląc się uświęcamy dzień. Gdy jesteśmy na Mszy Świętej to uczestniczymy w Chrystusie czyli dzień święty święcąc, święcimy przez udział w obecności z Chrystusem. A wielu ludzi idąc na Msze Świętą kompletnie Go tam nie widzi i jak najszybciej chcą uciec stamtąd i wyszukują mszy, która trwa najkrócej, najlepiej piętnaście minut. To jest za mało, aby się nasze serce radośnie nakarmiło.

Gdy wypisujecie antytezy - nie będziesz miał bogów cudzych przede mną- wypisujecie zagrożenia człowieka jeśli chodzi o wielobóstwo. Nie będziesz używał imienia Pana Boga nadaremno. Będziesz dzień święty święcił - jakie są zagrożenia przeciwko temu, że człowiek w żaden sposób nie zachowuje nawet myśli dobrych w tym dniu tylko skupia się na swojej pracy, której nie wykonał w tygodniu. Czci ojca i matkę - a człowiek oddaje ich do przytułku albo kompletnie o nich nie myśli. Nie sprzeciwia się zabijaniu, trwa w starotestamentalnym- oko za oko, ząb za ząb. Cudzołóży - ma innych bogów, chętnie przestaje ze złymi, kradnie czyli nie ma właściwej postawy duchowej tylko lubieżną, bo tu nie chodzi tylko o kradzież zewnętrzną i fizyczną. Obmawia - jak to powiedział Papież Franciszek (do żołnierzy swoich)- nie macie wroga zewnętrznego tylko wewnętrznego w waszych sercach i zakazał plotek.

I gdybyście napisali, nie pożądaj żony bliźniego swego, czyli jak mówi Jezus - jeśli spojrzycie lubieżnie na drugą osobę i macie o niej myśli, już nie jako o stworzeniu Bożym, tylko już całkowicie inne „nagie i nieuczesane”, to już w waszej głowie następuje zdrada. Nie pożądaj rzeczy bliźniego swego - myślicie o tym jaki on ma samochód, dom.

I gdybyście pokazali te antytezy swemu mężowi, znajomemu i zapytali- Co o tym myślisz ? Odpowie zapewne - No słuchaj, to jakaś okropna rzecz, gdzie tacy ludzie żyją? -A to są wszyscy ci, którzy nie przestrzegają przykazań, oni tak żyją, tak wygląda ich wnętrze,

oszukują siebie, że nie, że tak nie żyją, ale tak wyglądają, takimi są. Ludzie powiedzą: otworzyłeś mi oczy albo słuchaj, przesadzasz, jesteś fanatykiem, świat tak nie wygląda. To w takim razie dlaczego nie chcesz przestrzegać przykazań, przecież one nie są trudne? - No wiesz 2 tysiące lat, tyle czasu one się już przeżyły.

- Widzisz, wolisz być po tej stronie.

- Ale ja nie powiedziałem, że chcę być po tej stronie.

- Nie chcąc być po tamtej, jesteś po tej. Nie chcąc być po stronie Dziesięciu Przykazań jasno i szczerze wyrażającej, uczciwie się do Boga zwracającej, jesteś po tej stronie. Stań w prawdzie. Nie możesz być między jednym, a drugim bo takiego miejsca nie ma. Jest to, albo to. Jedno albo drugie. Więc musisz stanąć w prawdzie i zobaczyć, że jeśli dla ciebie przykazania są przereklamowane, przeżytek, nie da się nimi żyć dzisiaj to nie jest to prawda. Bo one nie każą ci jeździć bryczką, chodzić na pieszo do innego miasta 200km, pozwalają ci - mieć samochód, latać samolotem, dobrze się ubierać i wiele innych rzeczy czynić, ale żebyś to czynił zgodnie z przykazaniami. Jeśli mówisz, że u ciebie jest wszystko w porządku to nie chcesz tych przykazań przyjąć.

I wtedy zauważamy, że człowiek ten woli się oszukiwać, że jest dobry, mimo że widzi, że antyteza 10 przykazań jest okropna, ale woli w nich trwać mówiąc, że w nich nie trwa. List do Ga 6,3 - ci którzy mówią, że są dobrymi będąc złymi sami siebie oszukują. Dlatego gdybyście wypisali antytezy 10 przykazań to zobaczylibyście, że to jest postawa tego świata. [...] Tu jest sytuacja stawiania złego ducha przed faktem, że się oszukuje. I w tym momencie do głosu dochodzi dusza, której Bóg zadaje pytanie: - Kim chcesz być, czy chcesz się oszukiwać, czy chcesz trwać w prawdzie, duszo - czy te przykazania ci szkodzą ?

- Nie. Radują mnie.

- To dlaczego ich nie chcesz ?

- To nie ja, to ciało ich nie chce.

- To nie trzymaj z ciałem w ciebie, ale naucz to ciało dobra.

O tym mówi Św. Paweł - z całej siły żyję w Bogu sercem i umysłem i duszą całą, a grzeszę. Nie chcę tego czynić, a czynię więc nie ja to czynię, ale grzech w ciebie. **Ciało jest w nawykach zła więc trzeba uczyć ciało prawdy, nowego życia - to jest duchowość ciała. I nie jest to trwanie w medytacji i myślenie sobie o duchowości ciała ale jest to wymierne wymaganie od siebie i działanie, poddanie swego umysłu ciała, psychiki ciała, emocji ciała i zmysłowości ciała pod władzę duszy, która pragnie dla niego dobra. Chce aby żyło według 10 Przykazań.**

Wypisana antyteza 10 Przykazań - to trafia do głowy przez inną ścieżkę. To wypisanie jest podobne do spowiedzi. Człowiek zwraca się do Boga aby mu wszystko wybaczył ale nie idzie do spowiedzi i nie wypowiada głośno swoich grzechów bo nie chce o nich mówić księdzu. Człowiek nie chce wyrażać tych słów, nie chce mówić o swoich grzechach bo wyrażając je na zewnątrz,

staje przed nimi, staje przed obliczem ich w innej naturze, w naturze duchowej i czuje z ich powodu obrzydzenie, a gdy one są tam ukryte, nie odczuwa ich. Często się dzieje, że podczas uzdrowienia człowiek dostaje mdłości lub stanu obrzydzenia, bólu aż tak, że zaraz by wymiotował i uciekał. Dlatego tak się dzieje - bo jego świadoma dusza doświadcza tego czego w sobie nie widział i czuje tę ohydę, która dotyka jego naturę prawdy. I jest taki smród, ohyda, że dostaje mdłości i pyta co to jest takiego i skąd się to wzięło? A to jest właśnie jego zło którego nie chciał widzieć, a gdy je dostrzegł, to nie chce mieć z nim nic wspólnego, chce uciekać gdzie pieprz rośnie, ale kiedy ono jest w nim ukryte, nie widzi go. A spowiedź powoduje tę sytuację, że ono wychodzi. Również stosowanie: 10-ciu Przykazań, Owoców Ducha Św. i Prawa Miłości powoduje wydobywanie tego zła na zewnątrz. Dosłownie, wydobywanie go na zewnątrz, tak jakbyśmy wyrócili się na lewą stronę, wszystko co w środku staje się na zewnątrz i w tym momencie jest prawdziwe oczyszczenie. Widzimy prawdziwą swoją naturę i Bóg nieustannie nas przenika. Być gladiatorem – tak ma wyglądać nasze życie – ćwiczyć się w bitwie aby codziennie staczać tę ostatnią, nieustannie wypełniać 10 Przykazań, Prawa Miłości i Owoce Ducha Św.

Stale być gotowym do ścierania się, do bitwy, do bycia uzbrojonym po zęby mieczem Bożym, w Jego zbroję, puklerz, moc. I tak uzbrojeni, jesteście gotowi do bitwy, nie jesteście na wakacjach. Jak powiedział Św. Augustyn: nie jesteście na wakacjach, jesteście w miejscu, gdzie nieustannie musi być staczana bitwa o życie. Nasze życie staje się nieustanną bitwą o życie, a żyjemy w między czasie. Gdy żyjemy w takim stanie, to walczymy dla Boga, o życie, o duszę swoją i innych ludzi. Gdy staczamy bitwę, to staczamy bitwę między tym, co stoi pomiędzy naszym życiem, a nami. A co jest naszym życiem? Naszym życiem jest Bóg. Więc staczamy bitwę - między tym, co stoi między Bogiem, a nami, między tym, co zabrania nam pójść do Boga. Walczymy nieustannie czyli mamy przed mieczem swoim to, co chce od Boga nas oddalić, a przed oczami, sercem naszym jest nieustannie Chwała Boga, która jest mocą naszej siły. I w tym momencie kiedy tak się dzieje, stajemy się coraz bardziej zaprawionymi w boju, szlachetnymi, sprawiedliwymi - zrzucić na Pana brzemień swoje, a On cię podtrzyma i nie dopuści aby na zawsze zachwiał się sprawiedliwy - czyli spójrz na Niego i wpatruj się w Niego, w żyjącego, póki żyjesz, aby żyć. I stacza bitwę póki żyje i wpatruje się w żyjącego, w bijącą moc i chwałę Boga, który jest dla niego, w sercu jego, a on blaskiem światłości Bożej idzie jako sprawiedliwy staczać bitwę. Wtedy ten człowiek jest zaprawiony w bojach i jest to jego natura, zwykła rzecz, on w międzyczasie zje obiad, wiele rzeczy robi, a właściwie w pełnym fechtunku walcząc mieczem jedną ręką, drugą trzyma dziecko na kolanach i głaszcze - bo ta bitwa jest nieustanna. I dzieje się rzecz dla tego świata najważniejsza - o Chrystusie mówi się - niech otworzą się zawory piekła oto idzie Ten zaprawiony w bojach, zwycięzca zaprawiony w bojach. Więc musimy być zaprawionymi w bojach. Zaprawiony w bojach to ten, u którego w żaden sposób odwaga nie załamuje się, nawet przed rzeczami najcięższymi ponieważ Bóg z nim jest i to On stacza tę bitwę – On walczy jego mieczem, jest w jego puklerzu. I to, że stacza tę bitwę, sprawia, że stoczona bitwa i chwała Boża, która w nim istnieje, i w sercu jego, płynie do tego

świata. Czyli ten, który stacza bitwę w Imię Boże i na chwałę Bożą przeciwko złu wszelkiemu, które człowieka chce dręczyć, jest głównie skupiony na obliczu Pańskim a zło, które jak armia zła chce go zgubić i przeciwstawić się prawdzie, on mocą Ducha Bożego je wyniszcza i przestaje ono istnieć. On nie pozwala aby zło się rozprzestrzeniało, on je świadomie przyciąga, aby staczaną bitwą ogromną, potężną mocą, przekuć w zwycięstwo, nie pozwalając złu się rozchodzić, bo zło jego głównie atakuje, bo on jest największym wrogiem zła. A świat otrzymuje od niego światłość, którą w nim Bóg pokłada.

Dlatego człowiek sprawiedliwy, żyjący w prawdzie Bożej to ten, który jaśnieje światłością. On się nie skupia na światłości swojej, tylko Bożej i stacza bitwę nieustannie z ciemnością i ze złem. Zło chce tę światłość odebrać, ale nie jest w stanie ponieważ On jest mocą, która z mocy Bożej pochodzi, a światłość, którą Bóg w nim pokłada, daje światu. Dlatego On jaśnieje światłem i mówią: blask od Ciebie bije, a on odpowiada: ja nie widzę, widzę tylko blask Ojca, skupiam się tylko na Nim, On jest dla mnie blaskiem.

A jego życie to jest proste życie, który staje się niezwykajne, nadzwyczajne, bo stacza bitwę w czasie kiedy pracuje, kiedy dziecko trzyma na kolanach, kiedy wykonuje różne czynności zwyczajne, nieustannie stacza bitwę, której nikt nie dostrzega, ale to z powodu tej bitwy świat jest utrzymywany – jak powiedziała Św. Faustyna: świat trwa z powodu tych walczących, bo oni nieustannie walczą, nikt ich nie widzi, tylko Bóg, bez nich świat dawno by się rozpadł.

Człowiek prawdziwy, który trwa w 10-ciu Przykazaniach, Prawach Miłości i Owocach Ducha Św. który nieustannie wypatruje tego, który chce przeciwko Bogu wprowadzić zamieszanie i nieustannie stacza bitwę i wie, że jego życie jest to bitwa, on się urodził bojownikiem, tym, który żyje dla sprawiedliwości, by staczać bitwę o życie człowieka. Ale człowieka przez wielkie C, człowieka, który jest na wzór i podobieństwo Boga. To są ludzie, którzy niewidzialni są tutaj na świecie, bo widać tych, którzy skupiają się na świetle swoim i epatują nim, ale w nich jest bardzo wiele zła. A ci, którzy skupiają się na prawdzie Bożej i jaśnieją blaskiem Bożym wewnątrz, ten blask płynie do ludzi, ale nie skupiają się na tym blasku, oni się skupiają na nieustannej bitwie i ten blask z nich wypływa bo oni nie zatrzymują go dla siebie. Ten blask płynie do duszy ludzi a oni nic nie robią, żeby ich osoba jaśniała, ale aby człowiek jaśniał.

Rzeczywistość, o której rozmawiamy, nie jest odległa, jest na wyciągnięcie ręki, tylko chcieć walczyć i wszystko czynić w sprawie Bożej. Gdy żyjemy 10 Przykazaniem to czynimy wszystko w sprawie Bożej dla człowieka. Ale iluż to ludzi czyni wszystko w sprawie zła, żyjąc antytezą 10 Przykazań. Sprawiedliwy to ten, o którym jest Ps. – ziemia, świat czeka, niebo czeka aż ziemia wyda sprawiedliwego, bo sprawiedliwy jest ten, za którym kroczą aniołowie. To jest ogromna radość, chyba mi się łza w oku kręci, dlatego że czuję w Duchu Bożym obecność tej mocy, czuję jak serce jest porwane do tego świata i czuję jego obecność, i czuję ogromną siłę tej obecności, która jest taką ogromną radością, jest mocą. Ta rzeczywistość wcale nie jest przytłaczająca, jest wręcz wynosząca i wcale nie wymaga wielkich nakładów tylko wybrania

Boga, 10 Przykazań, a Bóg ma już w swoim arsenale wiele zbrój jaśniejących w słońcu, wiele mieczy obosiecznych, które staną się właściwą obroną, i czekają one na sprawiedliwych aż przyjdą i się przyodzieją by staczać bitwę w Imię Boga. Szkoda, że ta zbrojownia Boża nie jest oblegana. Jak powiedział Św. Jan Maria Vianney: ławka do piekła jest wysiadywana i oblegana i czekają aż otworzą, a ławka przed niebem raczej stoi pusta. Niech się opamiętają zanim otworzą, ci na ławce przed piekłem i zmienią miejsce wysiadywania. Modląc się, wzywamy ich dusze do opamiętania.

Rzeczywistość, o której rozmawiamy wynika z prozy życia, a jest nią wypełnianie przykazań, bo one z prozy życia wypływają. Dziesięć Przykazań naprawdę istniejące, wykuwa się w prozie życia, bo to tutaj czcimy Boga jedynego, stwórcy nieba i ziemi, rzeczy widzialnych i niewidzialnych, to tutaj Boże Imię jaśnieje światłością, święci się Imię Jego, w niebie jest ta natura, ale tutaj ono przychodzi i jaśnieje w sercu sprawiedliwego, a jednocześnie czeka aż zabłyśnie w pełni kiedy chwała Boża będzie w pełni wypełniona. Chwała Boża się wypełnia kiedy duchowość ciała w pełni uznaje Bożą władzę, gdy wyrasta drzewo, Boże życie. Prozą życia - jest święcić dzień święty, czcić ojca i matkę, nie zabijać, nie cudzołożyć, nie kraść, nie obmawiać bliźniego swego, a także nie pożądać żony bliźniego swego ani żadnej rzeczy, która Jego jest. To jest proza życia. Proza życia i wypełnienie 10 Przykazań jest to proste bo jest związane tylko z wyborem, wynika tylko ze złego ducha, który się rozsiadł i rozpasał i nie chce pozostawić tronu, i chce rządzić, ale to nie do niego należy. My mamy siłę go zrzucić z tego tronu, gdy wybieramy Boga i chcemy aby Bóg w nas rządził a wtedy On przychodzi i rządzi i działa. I to jest wiara, nadzieja i miłość.

Wiara to budowanie relacji z Bogiem. Małe dziecko, 3 letnie, gdyby przyszedł do niego obcy człowiek i powiedział: powiedz do mnie tato, dziecko odpowiedziałoby - ty nie jesteś moim tatą, ja tatę mam jednego. Gdyby przyszła jakaś kobieta i powiedziała: -Powiedz mi mammo albo jestem twoją mamą, dziecko by odpowiedziało: ja mam jedną mamę, moja mama jest tam, ty nie jesteś moją mamą. Słowa - tata i mama- dla dziecka nie są słowami akademickimi, wyrazami złożonym z liter. Dla dziecka mama jest to więź, jest to relacja, poczucie bezpieczeństwa, jest to siła, w której pokłada swoją równowagę i bezpieczeństwo. Jakie szczęście odczuwają ludzie, którzy adoptowali małe dziecko, i to dziecko po kilku latach zaczyna do nich mówić – mammo i tato. Przybrani rodzice odczuwają to szczęście, bo wiedzą, że jest prawdziwa więź i w dziecku zrodziło się poczucie bezpieczeństwa, a niepokój został całkowicie odrzucony. Rodzice stali się prawdziwymi ludźmi, którzy dają temu dziecku poczucie bezpieczeństwa do samej głębi. Dlatego Ojciec Nasz tylko wtedy jest prawdziwy kiedy On naprawdę jest naszym Ojcem, i jak dziecko jesteśmy w stanie powiedzieć Ojciec Nasz, i nie jest to słowo akademickie złożone z liter, ale słowo wynikające z więzi i wtedy jesteśmy świadkami - jak się święte Imię Jego rozszerza, jak się święci. Jak królestwo Boże w nas znajduje swoje miejsce, jak wola Jego w nas radośnie, rozszerza się i znajduje miejsce swojego działania, jak chleb czyli Słowo Żywe, samo życie Boga w nas, daje siłę i odżywia naszą duszę. Jak radośnie rozszerza się w nas wybaczenie, jak radośnie spoglądamy na drugiego człowieka widząc w nim

duszę, która pragnie wybaczenia, jak radośnie wołamy: Ojcze, nie wodzisz nas na pokuszenie, wiemy o tym, wiemy całkowicie, dlatego mówię do Ciebie - Tato, Ojcze mój - bo nie wodzisz mnie na pokuszenie. Jakbym mógł wołać do Ciebie - Ojcze - gdybyś wodził mnie na pokuszenie, nie jest to możliwe, bo gdy wołam - Ojcze - jest to zobowiązujące. Więc mówię - Ojcze - do tego, który nie wodzi mnie na pokuszenie, bo pokładam w Nim wszelką ufność i nadzieję, bo w Nim zbawiam się od złego, w nim mam wszelkie poczucie bezpieczeństwa, wszelkiej radości, prawdy.

Jak daleko jest kościół od pojmowania tej Modlitwy w taki sposób. - Ojcze nasz - nie wódź na pokuszenie - w żaden sposób nie przeszkadza tym, którzy nie mają więzi z Bogiem, nie czują obecności Ojca, który jest prawdą, miłością, jest świętym imieniem rozszerzającym się w sercu człowieka, który jest królestwem. Który przychodzi z żywotem swoim, który jest wołą prawdy, który rozszerza się w nas, jest radością. Wolność to Dziesięć Przykazań i Owoce Ducha Św. w głębokiej radości przyjmowania darów Bożych i spożywania Jego chleba, czyli życie Jego Życiem.

Chleb zwykły jest dla siły ciała, Chleb Boży dla siły duszy, więc jest pokarmem dla duszy. Słowo Żywe. Sam Bóg. Wybaczenie i miłosierdzie staje się głównym orężem tego człowieka i Bóg mu wybacza jak on wybacza. I to, że Bóg nie wodzi mnie na pokuszenie jest tak mocą wielką, że wie o tym, że tak jest, że idzie wszędzie gdzie go posyła Bóg bo wie, że go nie wodzi na pokuszenie.

A posyła go dla usprawiedliwienia i wydobycia z udręki wielu, aby doznali radości Pańskiej bo nie posyła go by go udręczyć ale posyła go by ukazać, że Bóg nie wodzi nikogo na pokuszenie ale jest miejscem zbawienia wszystkich. A on o tym wie i niesie tą wieść: Bóg nie wodzi nas na pokuszenie i idzie i krzyczy - Bóg nie wodzi nas na pokuszenie, woła: ale zbawia nas ode złego. A skąd wiesz? Bo w Jego Imię staczam bitwę i przynosi radość, zysk.

Tutaj jest cała ta moc Boża, rzeczywistość, która musi stać się naszym udziałem, nie kreujemy jej wedle Telewizji, tego świata. Kreujemy rzeczywistość według 10 Przykazań, wedle Praw Miłości, wedle Owoców Ducha Św. - to jest rzeczywistość prawdziwa bo ona przychodzi na ten świat, jest w drzwiach, a właściwie przy stole i zaraz będzie spożywać. Gdy jesteśmy oddani, ta rzeczywistość nas przenika i daje nam udział w sobie, żebyśmy mieli w niej udział, a właściwie nieustannie walczyliśmy o to, by ona w nas była, a świat nieustannie stara się nam przeszkadzać.

Ponieważ Bóg dał nam siłę mówiąc: walcz, a Ja jestem z tobą, nieś swój krzyż, a wiedz, że niosę go w 99 %, weź tylko ten 1 malutki %, jestem świadomy, że ty go nie uniesiesz ale gdy się zdecydujesz, to Ja go poniosę. To tak, jak małe dziecko mówi: -Tato pojedziemy na wakacje ? - Dobrze, zapakujemy walizkę. Zapakował taką ogromną walizkę a dziecko na to: Po co mi tyle? - No jak to, zabawki, ubranka i inne rzeczy itd. Dziecko mówi: Tato jaka ogromna torba, kto ją udźwignie? Tato odpowiada: No ty nie będziesz dźwigał, tylko ja, ty będziesz mi tylko pomagał. No i tata bierze tą ogromną walizkę, a dziecko trzyma się tej rączki

i idą razem – dziecko nie niesie a wręcz wisi na tej torbie i tata ciągnie go razem z torbą. Człowiek musi się trzymać Krzyża aby nadażyć za Chrystusem, więc nie niesie ale się trzyma żeby zdażyć Go nieść. Chrystus mówi: trzymaj się krzyża - czyli trzymaj się swego żywota prowadzę cię twoim życiem ale Moimi drogami.

Część 4

Ostatnia część spotkania o rzeczywistości. O rzeczywistości jakże prawdziwej, jakże pożądanej. Pożądaną oznacza – związanej z pragnieniem.

Jezus mówi w Ew. J 4,14: Kto pragnie i wierzy we mnie, wypłyną z niego źródła wód żywych i nie zazna śmierci. A J 7, 37: Kto pragnie i wierzy we mnie niech przyjdzie do mnie i niech pije a wypłyną z niego źródła wód żywych.

Pragnienie to zupełnie inna rzeczywistość bo to jest budzenie się nowego człowieka. Jest to pragnienie rzeczywistości nowego świata a rzeczywistość nowego świata jest na zasadach Dziesięciorga Przykazań, Prawa Miłości, Owoców Ducha Św. i Darów Ducha Św.. Ducha Św. w nowym świecie są naturą, więc rzeczywistość o której mówimy wynika ze sprawiedliwości. Udział w sprawiedliwości mamy przez przyjęcie rzeczywistości nieba, które nie jest odległe.

Jezus mówi do pewnego faryzeusza: jakie jest najważniejsze prawo?- A faryzeusz mówi: Będziesz miłował Pana Boga swego z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swojego umysłu i z całej swojej mocy, a bliźniego swego jak siebie samego – te dwa są podstawą - i Jezus mówi do faryzeusza- Blisko jesteś Królestwa Bożego, to znaczy- wypełniaj, a będziesz to wypełniał wtedy, gdy to prawo będzie skutkowało miłością do bliźniego. Blisko jesteś bo wiesz co masz robić ale wtedy dopiero robisz gdy miłujesz bliźniego. Jeśli robisz a nie miłujesz bliźniego, oszukujesz i kłamiesz.

To właśnie faryzeusze uczeni w piśmie, oni wszystko wiedzą, oni doskonali, a nie robią tego. I o nich Jezus mówi: nie ci, którzy mówią „Panie, Panie” ale ci, którzy wypełniają wolę mojego Ojca w Niebie. Czyli: ci którzy czynią, są dobrymi a nie ci, którzy mówią, bo daleko im jest do czynienia. A ci, którzy czynią, nie czynią tego sami z siebie ale z mocy Boga, który jest w ich sercach. Nie mówią „Panie, Panie” ale czynią wolę Ojca i wszyscy widzą, że w nich jest Pan.

Po owocach ich poznacie. Gdy będą w nich owoce, to Pan o nich świadczy bo owoce są od Ducha Św. a nie z nich samych. Owoce w nas istnieją wtedy kiedy przekraczamy zdolność cielesną, umysłową. Jeśli chcemy żeby owoce w nas istniały to musimy przekraczać zdolności i umiejętności, bycia zdolnymi do stosowania tych owoców w sposób ziemski, a jednocześnie pragnąc jeszcze bardziej a Duch Święty wtedy przychodzi i w nas działa.

Gdy pragniemy być dobrymi bardziej niż jesteśmy i chcemy być dobrymi tak bardzo jak Chrystus nam nakazuje a ciało jest do tego zdolne ponieważ doszliśmy do granic, Duch Św. przychodzi i On tymi owocami w nas świadczy. Jeśli chcemy kochać z całej siły drugiego człowieka dochodzimy do granic miłości a chcemy go kochać jeszcze bardziej to Duch Święty

przychodzi i w nas kocha. Jeśli chcemy być radośni tak bardzo z obecności Bożej, dochodzimy do maksymalnej zdolności naszej umiejętności radości prawdziwej to Duch Święty przychodzi i istnieje w nas swoją radością. Jeśli chcemy mieć pokój większy niż nasz umysł może pojąć i chcemy ten pokój coraz głębiej zaprowadzać, tak bardzo, że Duch Św. przychodzi i jest w nas pokojem. Jeśli chcemy być cierpliwi bardziej niż jesteśmy zdolni i pragniemy tej cierpliwości to Chrystus Pan, Bóg Ojciec i Duch Św. sam przychodzi i jest w nas cierpliwością i wypływają z nas źródła wód żywych. Jeśli chcemy być uprzejmi bardziej niż jesteśmy zdolni do uprzejmości, maksymalnie chcemy być uprzejmymi jeszcze bardziej niż chcemy, czyli chcemy przekroczyć próg uprzejmości, próg wiary, to Duch Św. przychodzi i w nas jest tą wiarą i uprzejmością. Gdy chcemy być dobrymi bardziej niż zdolność naszego pojmowania i rozumienia a pragniemy, a Chrystus opiera się na pragnieniu gdy mówi: kto pragnie i wierzy we mnie niech przyjdzie do mnie i pije a wypłyną z jego wnętrza źródła wód żywych. Czyli mówi, że zdolność człowieka rozumowa ma granice ale rozpoczyna się wtedy pragnienie i kiedy pragnie, przyjdzie Duch Boży i wypełni go swoją radością. Kto chce być wierny bardziej niż jest wierny, jego wierność Bogu z całej mocy przekracza zdolność wierności ciała, umysłu i pojęcia człowieka, Duch Św. przychodzi i jest w nim wierny, jest w nim wiernością. Kiedy pragnie łagodności i jest łagodny a pragnie łagodności więcej, pragnie być bardziej łagodny, kiedy go biją a on pragnie łagodności dla nich, pragnie aby łagodność w nim była i żeby Bóg przeniknął jego serce aby był zdolny do łagodności, to Duch Św. przychodzi i wypływają z niego źródła wód żywych, czyli jest łagodny mocą Ducha Św. Jeśli jest opanowany i chce być jeszcze bardziej opanowany, to Duch Św. przychodzi i opanowuje go Sobą aby mógł być opanowany Chrystusem. To jest przekraczanie progu nadziei, przekraczanie progu wiary i przekraczanie progu miłości, tej ludzkiej, aby Ta Boża zaistniała, żeby Boża się zrealizowała.

Przejdźmy do praktyki aby zrealizowała się natura owoców Ducha Św. w nas, przez ogromne pragnienie bycia **bardziej**: kochającym, radosnym, czyniącym pokój, cierpliwym, uprzejmym, dobrym, wiernym, łagodnym i opanowanym niż jest zdolny cały człowiek w swojej naturze ziemskiej. Aby Duch Św. dopełnił, wypełnił, przeniknął jego naturę dając mu zdolność udziału w Wierze, Nadziei i Miłości Bożej, która jednoczy go z Prawdą doskonałą, która tylko w Bogu ma swoją pełnię objawienia. Że owoce Ducha Św.- Bóg, Duch Św. je wypełnia to jest - gdy człowiek się modli całym sercem, to Duch Św. jego modlitwę dopełnia, uzupełnia i umacnia. Gdy pragniemy być dobrymi, jest to nieustanne zgłębianie relacji ojcowskiej i synowskiej, dziecięcej z Bogiem tak bardzo, że Duch Św.- tylko może stać się tą relacją, dopełnia, staje się wypełnia tą relacją między nami a Bogiem czyli wypełnia tą przepaść sobą jest jedność z Bogiem mocą Ducha Św. Owoce Ducha Św. to jest budowanie, tworzenie, to jest pełna relacja z Bogiem, relacja dziecka i Ojca. Relację tę można zrozumieć tylko będąc dzieckiem, małym dzieckiem, które - Mamo - mówi dlatego, bo słowo mama jest w pełni odzwierciedlane jako poczucie bezpieczeństwa, opieki, radości, pokoju, w pełni odzwierciedla ciszę i spokój serca. Pozwólcie sobie stać się dziećmi i jak dzieci odczuwajcie, nie starajcie się stosować żadnej techniki ale jak ufne dziecko oddajcie się Bogu, tak jak byście stracili wszelką

umiejętność i zdolność i zostało wam tylko dziecięce: oddanie, ufność, radość i ona staje się dopiero właściwą naturą człowieka.

Nie starajcie się być dzieckiem ułożonym przez dorosłość. Bądźcie kochającym dzieckiem, które jest spontaniczne w miłości do Boga, w radości do Boga, które raduje się z pokoju i ma świadomość ogromnej cierpliwości i uprzejmości, dobroci i wierności Ojca, na której nigdy nie może się zawieźć, wierności i łagodności Ojca i tego, że opanowanie Ojca jest pewne. Gdy On bierze nas w Swoją opiekę opanowuje nas całkowicie i nigdy nie puści. Opanowanie przez Jego moc jest pewne, opanowanie czyli wzięcie całkowicie w opiekę, całkowicie w tą moc bezpieczeństwa, moc poczucia głębokiej więzi, opanowany przez Miłość Bożą, która strumieniami wypływa z każdej części człowieka. Jeszcze bardziej stawajmy się dzieckiem, po prostu tak jak byśmy się roztopiali – w sensie, że porzucamy wszelką własną myśl, siłę, zabieganie, troskę. Skupiamy się tylko na beztrosce, która jest w Bogu w pełni zjednoczona z odpowiedzialnością, a to jest to bycie posłusznym. Nie będąc posłusznym musimy ponieść konsekwencje braku posłuszeństwa. Dlatego jesteśmy odpowiedzialni, że jesteśmy posłuszni. Więc my musimy sami od siebie wymagać posłuszeństwa Bogu bo to jest wynik odpowiedzialności a jednocześnie wynik beztroski. Czyli aby cieszyć się beztroską musimy całkowicie być posłuszni Bogu a przez posłuszeństwo Bogu, On zapewnia nam wszystko. Cieszymy się beztroską ale odpowiedzialność nasza jest wynikająca z posłuszeństwa Bogu. Dlatego jeszcze bardziej stańcie się całkowicie dzieckiem, nie myślącym już o niczym, tylko o tym aby radośnie być w opiece Bożej. A w opiece Bożej jesteśmy tylko dlatego, że jesteśmy posłuszni Jego Miłości, Jego zabieganiu, Jego wyjściu naprzeciw nas abyśmy byli bezpieczni. On nakazuje nam posłuszeństwo abyśmy chodzili ścieżkami, które są dla nas bezpieczne a nie chodzili ścieżkami, żebyśmy nie wchodzili tam gdzie jest niebezpiecznie.

Odczuwam coraz bardziej, że porzucacie tą naturę dorosłości i stajecie się dzieckiem ale jednocześnie stajecie się w pełni dorośli. Bo nie chodzi o to, żebyście stracili dorosłe ciała. Nie chodzi o to, żebyście stracili też odpowiedzialność, roztropność, ale żebyście porzucili tą dorosłość, która oddziela was od Boga. Abyście poczuli tą właśnie jedność z Bogiem, z Ojcem, która jest przymiotem dziecka. Dziecko cieszy się całkowicie opieką Ojca i może się cieszyć beztroską ponieważ o wszystko się troszczy już Ojciec. Nie troszczcie się o to co będziecie jeść, co będziecie pić i w co będziecie się ubierać. Ojciec wasz w niebie wie, że tego potrzebujecie. Wierzcie w Boga, w Niego z całej siły a On wam wszystko to da bo wie, że tego potrzebujecie.

Bądźcie posłuszni Ojcu a Ojciec wypełni wasze życie Sobą i wszystkim tym, czego potrzebuje wasze ciało i to ziemskie życie, On stanie się waszym umysłem, wypełni wasze serce, stanie się waszym rozumem, waszymi decyzjami się stanie, które z woli Bożej wynikają. Które z woli Bożej wynikają a nie z wolnej woli, bo z wolnej woli przyjęliście wolę Bożą i nie wolna wola jest władzą nad wami ale wola Boża jest władzą nad wami. I wasze myśli są już myślami Bożymi, wasze drogi drogami Bożymi. Dzieciństwo prowadzi nas do przekraczania progu wiary, nadziei i miłości. Ten noworodek mały, który się rodzi bezwzględnie kocha świat, wszelkie stworzenie.

Bądźcie jak rodzic, który wysyła dziecko w drogę a jednocześnie nieustannie jest przy nim widząc jak ono sobie radzi. Obserwujcie dziecko jak staje się coraz bardziej dzieckiem a radzi sobie w drodze bo staje się coraz bardziej zjednoczone z Bogiem. Kiedy jedność z Bogiem jest coraz głębsza, wy jako ci, którzy obserwujecie, odczuwacie coraz głębiej narastający spokój, ciszę bo macie udział w tej wewnętrznej waszej jedności dziecka z Bogiem. A gdy nastanie ta jedność, wy jako obserwatorzy, znikacie. Nie ma was. Przestaliście istnieć ale istniejecie w pełni w tym dziecięctwie. To jest pewnego rodzaju roztaczanie opieki nad tym dzieckiem a jednocześnie danie mu wolności, bycie w bezpiecznej odległości tak aby nie zakłócić w żaden sposób jego naturalnego rozwoju. Ze spokojem to się musi dziać. Musi to być całkowicie duchowa: pewność, świadomość, rozumienie, czucie i gotowość ale ona jest taką duchowością, która się nie wdziera, nie łamie nie niszczy. To jest tak, że słuchając muzyki nie możecie w żaden sposób wpływać na tę muzykę bo będziecie słuchać muzyki sfalszowanej. Musicie słuchać muzyki a im bardziej jej się słucha musi się być mniej ingerujący, a im bardziej nie ingeruje, tym bardziej staje się uczestnikiem muzyki bo muzyka go przenika. Im bardziej nie ingeruje, tym muzyka staje się doskonalsza a im bardziej jest doskonalsza, tym bardziej on staje się częścią tej muzyki aż przestaje istnieć i jest tylko muzyką. Więc pozornie nie kontrolując muzyki staje się coraz większym uczestnikiem doskonałego tonu tej muzyki, która go przemienia i czyni uczestnikiem w doskonałej relacji z Duchem Bożym...Im mniej ingerujemy tym bardziej doskonale ją słyszymy. Im bardziej ją słyszymy, tym bardziej ona pociąga nas w swoim udziale. Im bardziej pociąga nas w swoim udziale, mniej ingerujemy a bardziej uczestniczymy i ona nas przemienia, unosi.

U niektórych jeszcze widzę grę wyobraźni. To nie może być gra wyobraźni. To musi być rzeczywistość. Prawdziwy udział. Gra wyobraźni tam istnieje bo diabeł chce aby człowiek miał jakoby udział a jednocześnie żeby go nie miał. Jest to pewnego rodzaju oszukiwanie. Niektórzy mogą mieć uczucie jakby się stali dwojgiem, ale im bardziej będą się integrować z tym właśnie czuciem spokojnym, dziecięcym, tym bardziej będą stawać się jednym. Jezus w Ew.: jesteście jednym, a cóż uczynicie gdy staniecie się dwojgiem? Ile zniesiecie? I teraz stajecie się dwojgiem aby stać się jednym. Dziecięctwo w was ukazuje tę naturę właściwą, w której musicie całkiem się zanurzyć, całkiem się oddać, bo to dziecko potrafi i jest uwolnione od natury tego świata, od osoby i zaczyna odnajdywać więź z Bogiem, który nadaje mu tożsamość rzeczywistego Dziecka Bożego. Jesteśmy nimi a jednocześnie musimy się nimi stawać. Jesteśmy ochrzczeni a jednocześnie musimy być wierzącymi.

Jeszcze większe dziecięctwo, jeszcze większy spokój. Cisza. Zatopcie się w tej ciszy. Zanurcie się w niej. Pozwólcie aby was pochłonęła ta cisza abyście w niej zatonęli, aby was jak mgła otoczyła aż pojawi się ta radość a właściwie spokój dziecka, które ma poczucie bezpieczeństwa zradzające się z Bożej obecności.

Dziękuję Państwu. Oddaję Państwa Bogu Ojcu w opiekę przez Miłosierdzie Boże.